

# Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV, Nr 155 (945) KIELCE PONIEDZIAŁEK 30 CZERWCA 1952 R.

Na cześć 8 rocznicy Polski Ludowej

## GZYN LIPCOWY ŚWIATA PRACY KIELECCZYŹNY przyniesie państwu setki tysięcy złotych oszczędności

Na apel zarządu „Ursus”, kopalni „Siemianowice” i huty imienia Dzierżyńskiego, kolektyw zakładów produkcyjnych w Jaworznie dla uczczenia święta 22 Lipca — dnia Wyzwolenia Narodu Polskiego, dnia ustanowienia władzy ludowej, na ogólnym zebraniu podjęły następujące zobowiązania:

Skalnicy kamieniołomu Nr 1 zobowiązali się wyprodukować ponad plan 130 ton kamienia wartości 2.730 zł.

Skalnicy kamieniołomu Nr 2 i 3 zobowiązali się wydobyć dodatkowo 160 ton wapienia wartości 3.360 zł.

Skalnicy kamieniołomu Nr 4 zobowiązali się wydobyć 2.310 zł ton wapienia dla cukrownictwa wartości 2.310 zł.

Tow. Stanisław Wód, przewodnik pracy zobowiązał się indywidualnie dodatkowo wydobyc 30 ton wapienia.

Tow. tow. Stanisław Stepien i Zygmunt Rębacz zobowiązali się wydobyc 40 ton wapienia.

Palacze pieców wapiennych zobowiązali się wywieźć dodatkowo 80 koleb ziemi.

Robotnicy przy zakładaniu pieców zobowiązali się zniewołać plac na magazynowanie wapienia. Robotnicy warsztatów mechanicznych zobowiązali się zwięzić, skompletować i zmagazynować wycofane z ruchu wywrodkę do przekazania ich Terenowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu w Kielcach.

Kolektyw stolarni i murarzy zobowiązali się uporządkować i przygotować teren pod magazyn narzędziowy dla murarzy.

Tow. Ludwik Bylica — narządniczy, zobowiązał się oddzielić świetlicę zakładową.

Pracownicy administracji i techniczni zobowiązali się wywieźć z kamieniołomu Nr 4 100 koleb ziemi.

Członkowie Zakładowego Koła ZMP Jaworznia zobowiązali się pracować przy odwiezieniu szlaki spod pieców do wypalania wapienia.

Członkinie Koła Ligii Kobiet zakładu Jaworznia zobowiązały się odwiezić 63 wozy szlaki.

Ogólna wartość zobowiązań załóg wymienionych zakładów produkcyjnych w Jaworzni wynosi 12.508 złotych.

Dla uczczenia 8-iej rocznicy PKWN kolektyw Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Busku-Zdroju podjął szereg zobowiązań produkcyjnych. Do Czynu Lipcowego stanęły zespoły murarskie, tynkarskie, ciesielskie, transportowe i roboty ziemnych. Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogę ZBM w Busku wynosi 12.000 zł.

Kolektyw budowy wezwał

do podejmowania zobowiązań wszystkie zakłady pracy w powiecie buskim.

Załoga Stołarni Mechanicznej w Kielcach na cześć święta Odrodzenia Polski podjęła zobowiązania długookresowe wykonania planu rocznego na 2 miesiące przed terminem, które przyniesie państwu 120.000 złotych oszczędności.

Na masowce w dniu 17 czerwca 1952 r. z okazji święta PKWN-u załoga Koneckich Zakładów Odlewniczych w Koneckich podjęła liczne zobowiązania produkcyjne na ogół na wartość 288.830 zł, w tym zobowiązania młodzieży wynosiły 34.416 złotych.

W wykonywaniu zobowiązań produkcyjnych brygady ZMP-owskie tow. tow. Mariana Krawczyzna i Mariana Sroki.

## Rozszerzone plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach

poświęcone omówieniu  
węzłowych zagadnień VII Plenum KC PZPR

W dniu wczorajszym odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego

kiego PZPR, poświęcone omówieniu węzłowych zagadnień VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. W posiedzeniu wzięli udział zastępca członka KC PZPR i kierownik Wydziału Rolnego KC tow. Pszczółkowski.

Referat pt. „Węzłowe zagadnienia VII Plenum KC PZPR” wygłosił sekretarz KW, tow. Stanisław Pawlak.

Po referacie odbyła się dyskusja. Nazwiska dyskutantów, oraz sprawozdanie z przebiegu posiedzenia podamy w jednym z najbliższych numerów.

## Delegacja lekarzy polskich w ZSRR

MOSKWA (PAP). Od dwóch miesięcy bawi w Związku Radzieckim delegacja polskich lekarzy, która przybyła na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia ZSRR i Akademii Nauk ZSRR.

Lekarze polscy zamykają się z organizacją ochrony zdrowia mas pracujących w Związku Radzieckim

# Nasza wspaniała młodzież niezwyciężoną triumfalną przyszłością POLSKI LUDOWEJ

Skrót przemówienia premiera tow. Józefa Cyrankiewicza  
na Krajowej Naradzie Przedziałowej

TOWARZYSZE! DRODZY MŁODZI PRZYJACIELE!

Zarówno partia, jak i rząd przypisują ogromną wagę i z uwagą śledzą wspaniały ruch przedziałowej młodzieży.

Zarówno tow. Matwin w swym referacie, jak i wszyscy towarzysze w dyskusji mówili o ogromnych osiągnięciach przodujących grup ZMP-owskich w zakresie przygotowań do Złota. Wynika jasno z przedziałowych meldunków, że do Złota maszeruje młodzież wśród zwycięstw odnoszonych we współzawodnictwie w fabrykach, przy maszynach, w szkołach, na lokomotywach i na traktorach, samolotach i na okrętach, w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych.

Cóż powinno być obecnie na szą główną troską? Nie ulega wątpliwości, że kierunek naszej obecnej walki powinien być następujący:

- 1) Upowszechnić najlepsze osiągnięcia przedziałowe i zwiększać ich ilość.
- 2) Utrwalić te osiągnięcia.

Aktywny ZMP-owski, to znaczy dziesiątki tysięcy aktywistów, musi przez cały okres wielkiego ruchu przedziałowego i co najważniejsze — po Złocie pracować z nieustanną myślą o tym, że ruch współzawodnictwa, przodownictwa wśród młodzieży, który wspaniała fala wzbiera dziś w całej Polsce, należy za wszelką cenę po Złocie utrwalić, umocnić, zrobić go punktem wyjścia do nowej ofensywy, do stałej ofensywy na odcinku młodzieżowym.

Wspaniały zwiol — młodość musi sprawić, że walka młodzieży o przyspieszenie budownictwa Polski Ludowej, o wzrost świadomości najszerszych rzesz młodzieży, o wyparcie wroga z jego legowiska, z jego pofaszystowskich bunkrów, musi podobnie jak każda stalnowska ofensywa w stałniej wojny wyzwoleniec zdobywać teren, umacniać go i tym samym zbliżać zwycięstwo.

Zwycięstwem będzie osiągnięcie w tej walce z wrogiem klasowym, moralno-politycznej jednolitości młodzieży polskiej, dziś współbudowniczych, jutro budowniczych potęgi i szczęścia naszej Ojczyzny.

Zwycięstwem będzie całkowite wyparcie wszelkich wpływów

wrogich, usiłujących wśród najmniej świadomej części młodzieży stać się samą jądrem.

Zwycięstwem będzie wzrost organizacyjny ZMP i likwidacja

rytet i odizolowali się młodzieży.

Zwycięstwem będzie podtrzymywanie i w nowym formach tego ruchu w dziedzinie przedziałowej, które pozwoli nam w okresie przedziałowym.

Zwycięstwem będzie zdobycie dalszych pozycji na w utralenie, rozszerzenie ich. Najważniejsze więc to, co decyduje o sensie Złota — to zwycięstwo w tej wielkiej naszej ofensywie realnego, przedziałowego postępu w terenie, świadomości młodzieży, w jej wydatności, aktywności.

Jeżeli towarzysze tak będą patrzeć na swą obecną pracę, pod tym kątem ją oceniać, w tym sensie trwałość będzie sprawdzać, to musimy się odróżnić od efekciarstwa, fajerworki prawdziwego ognia, który stał przetapia, w rca przedziałowa miała wielką ideologiczną, polityczną i organizacyjną perspektywę.

Czy oznacza to, że sam jest mało poważną sprawą? Oczywiście, że nie. W swym dopiero tych zadań, o których mówię, zadań utrwalenia tego, co zdobyliśmy, na złota ofensywa — Złoto daje się być jeszcze powolnym wydarzeniem w naszym życiu młodzieży, ale w jego kraju.

Ten ruch współzawodnictwa przyspiesza niewątpliwie nasz marsz do socjalizmu i nie tylko w dziedzinie materialnej, nie tylko przez zwiększenie produkcji i polepszenie metod pracy, ale także przyspiesza przemiany dokonywane się w narodzie, w człowieku, w jego stosunku do pracy, do swoich obowiązków, w stosunku do Ludowej Ojczyzny. Ten moment wychowawczy związany z ruchem współzawodnictwa wydobyć, pogłębić stró

(Dalszy ciąg na str. 2-aj)

## Rozkaz Ministra Obrony Narodowej na dzień Święta Marynarki Wojennej

Warszawa, dnia 29 czerwca 1952 r.

ROZKAZ MINISTRA OBRONY NARODOWEJ NR. 29  
MARYNARZE, PO OFICEROWIE, OFICEROWIE  
I ADMIRAŁOWIE MARYNARKI WOJENNEJ!

Siły Zbrojne RP obchodzą uroczyste w dniu dzisiejszym Święto Marynarki Wojennej. Powstała ona i wyrosła w sile dzięki ofiarnej i wytrwałej pracy polskich oficerów, podoficerów i marynarzy, inżynierów i robotników, dzięki troskliwej opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu, dzięki pomocy bratniego Związku Radzieckiego.

Święto Marynarki Wojennej zbiega się z „Dniami Morza”, które są przeglądem osiągnięć naszego narodu w walce o umocnienie sił gospodarczych Polski Ludowej i jej obronności na morzu. Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naród polski ofiarną pracą buduje potęgę naszej Ojczyzny, wnosząc swój wkład w dzieło umacniania sił światowego obozu pokoju i przeciwstawiając się w ten sposób wojennym knowaniom imperialistów amerykańskich, wkrzeszających neohitlerowski Wehrmacht.

Wypełniając wskazania Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, Marynarka Wojenna czujnie strzeże polskich portów i wybrzeża. Otoczona miłością narodu, wierna najlepszym tradycjom floty polskiej, pogłębiając i umacniając braterstwo broni z potężną Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego, nasza Marynarka Wojenna godnie strzeże honoru polskiej bandery i wita swoje święto nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Zadaniem marynarzy jest stale doskonalić swoje umiejętności, mnożyć szereg przodowników wykszolenia bojowego i politycznego, umacniać dyscyplinę wojskową, nieustannie podnosić i umacniać zdolność bojową okrętów i jednostek — umacniać obronność polskiego Wybrzeża.

Marynarze, podoficerowie, oficerowie i admirałowie! Pozdrawiam Was w dniu Waszego święta i życzę dalszych sukcesów w pracy nad podniesieniem gotowości bojowej naszej Marynarki Wojennej — w służbie Ojczyźnie w służbie pokoju.

Pozdrawiam marynarzy i oficerów Marynarki Handlowej, robotników, pracowników i inżynierów stoczni ocalałych i portów, młodzież zrzeszoną w Lidze Młodych wszystkich pracowników polskiego morza.

NIECH ŻYJE NASZA OJCZYŻNA — POLSKA!

POSPOLITA LUDOWA!

NIECH ŻYJE BOHATERSKI NARÓD POLSKI!

NA STRAZ POLSKIEGO WYBRZEŻA — MARYNARKA WOJENNA!

NIECH ŻYJE NASZ UKOCHANY WÓDZ!

CIEŁ, TROSKLIWY OPIEKUN MARYNARKI WOJENNEJ!

NIECH ŻYJE CHORAŻY ŚWIATOWY OBOZ POKOJU I POSTĘPU — WIELKI STALIN.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

(—) KONSTANTY BIERUT

Marszałek

# KORESPONDENT CHŁOPSKI — ofiarny bojownik socjalizmu

W Warszawie rozpoczął obrady Krajowej Rady Korespondentów Wiejskich. Korespondenci z gromad, ze spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów zbierają się, by wspólnie przeanalizować osiągnięcia i braki swej pracy, by w oparciu o wskazania VII Plenum naszej partii wytyczyć sobie jeszcze lepsze, jeszcze skuteczniejsze metody walki z tym co stare, gnieźle i wrogie, walki o zwycięstwo nowego, o socjalistyczną przebudowę wsi.

Rola korespondenta wiejskiego w realizacji zadań, jakie przed narodem postawiła nasza partia i jej przewodniczący, towarzysze Bierut, jest niezwykle doniosła. Korespondent chłopski — odważny bojownik prawdy, wyraził opinię mas chłopskich służy swą codzienną pracą umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego; stałą wytyczną jego działalności jest walka o podniesienie produkcji rolnej, o zacieśnienie spójni ekonomicznej między miastem i wsią.

Mija półtora roku od doniosłej uchwały, będącej świadectwem, jak wielką rolę rząd ludowy przywiązuje do pracy korespondenta robotniczego i chłopskiego, a która wzięła korespondentów w obronę przed kacykowstwem i sobolepą stwem biurokratów oraz przed tymi, którzy usiłują tłumić krytykę.

Masy pracujące, wielotysięczna rzesza korespondentów robotniczych i chłopskich przyjęła uchwałę o zatwierdzeniu skarg i zażaleń ludności jako nowy dowód troski partii i rządu o codzienne życiowe interesy, jako ważny instrument, przy pomocy którego mogą skutecznie wpływać na poprawę pracy naszego aparatu.

Wielka, zaszczytna jest rola korespondenta wiejskiego i na obecnym etapie nabiera ona szczególnej wagi.

Przemawiając w ubiegłym roku do korespondentów robotniczych i chłopskich towarzyszy Bierut mówił:

„Dziś bardziej niż kiedykolwiek doniosłe jest i odpowiedzialne powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich. Państwo ludowe liczy na waszą pomoc w walce ze złem, na waszą odwagę i wytrwałność w walce z wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszania naszych ustaw, naszej ludowej praworządności”.

VII Plenum jasno i wyraźnie określiło rolę i zadania czwoliwi socjalizmu na wsi — POM-ów. Praca POM-ów dotychczas niewiele miejsca zajmowała w wiejskich korespondencych. A przecież warto i trzeba o niej pisać. Na POM-y są skierowane całej wsi, od ich pracy w wielkiej mierze zależy przeprowadzenie wsi na tory zespołowej gospodarki.

Ważnym obowiązkiem korespondenta wiejskiego jest zainteresowanie się pracą PGR-ów. Towarzysz Bierut podkreślał ich znaczenie, stwierdzając jednocześnie, że obok zespołów produkcyjnych nie brak pozostających w tyle. Uważać nadużył i braki w pracy PGR-ów, pokazywać metody przodujących zespołów — oto rozległe pole działalności korespondenta wiejskiego.

Korespondent wiejski to czujny strażnik praworządności ludowego państwa. Nie może on lekkać się gniewu sąsiada, który nie dba o swą gospodarkę, który nie wypełnia sumiennie obowiązków wobec państwa, nie wywiązuje się z zadań przypadających nań w dziedzinie kontraktacji trzody chlewnej i upraw przemysłowych, w skupie mleka i żywności, w spłacaniu świadczeń podatkowych. Postawienie takiego chłopca pod pręgierz opinii publicznej nie tylko pomoże mu zmienić stosunek do władzy ludowej, ale otworzy oczym, którzy z niewiedomości dają się wciągnąć na lep

kułackiej intrygi.

Budowa socjalizmu toczy się w ogniu zaostrej walki klasowej. Zwracając się przed rokiem do korespondentów, towarzyszy Bierut wskazywał: „demaskujcie siewców wrogię propagandy i burzycieli pokoju. Bądźcie czujnością w stosunku do tych, którzy wysiłują się antypolskim osłódkom zagranicznym, pacholkom amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych”.

Słowa te nabierają szczególnej wagi dziś, gdy imperialiści formują dwymizbrodnictwo, hitlerowskiego Wehrmachtu, gdy w Trizonii wzmagają się odwrotna i rewizjonistyczna, antypolska propaganda, gdy popierany przez Waszyngton i Watykan Adenauer rozpętuje zaciekłą nagonkę przeciw naszym ziemiom. Korespondenci wiejscy muszą czujnie reagować na każdy przejaw wrogię propagandy i działalności kułaka oraz spekulanta, na każdą próbę kolportowania kłamstw i oszczerstw, fabrykowanych przez BBC czy Głos Ameryki.

Wrogowie polskiego narodu pragną osłabić siłę naszej ojczyzny, osłabić granitową podstawę władzy ludowej — sojuszu robotniczo-chłopskiego, porwać więzy spójni między miastem i wsią. Korespondent wiejski odważny i zahartowany bojownik o socjalizm potrafi przeciwdziałać intrygom wroga, potrafi walczyć o nowe socjalistyczne jutro wsi polskiej.

W walce tej wielką pomocą będą obrady Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich, który w oparciu o doniosłe wytyczne VII Plenum naszej partii pomoże korespondentom wiejskim jeszcze pełniej włączyć się do walki o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o zacieśnienie spójni między miastem a wsią, o budowę silnej socjalistycznej ojczyzny.

# Walczymy o umocnienie siły gospodarczej i obronnej Polski na morzu

## Wymówienie gen. Wągrowskiego z okazji obchodu »Dni Morza«

**WARSZAWA PAP.** W dn. 28 bm. przez Zarząd Główny Morskiej, gen. Mieczysław Wągrowski wygłosił przed obywatelami radia i telewizji odczyt o Dniach Morza.

Przez Ligi Morską i stwierdził, że w Dniach Morza polski naród dokumentuje swą wieloletnią wierność polskiemu morzu, swe pragnienie przetrwania i umocnienia siły gospodarczej i obronnej Polski na morzu.

„Z każdym rokiem rozwija się nasz warsztat pokojowej pracy na morzu — mówił gen. Wągrowski. — Coraz sprawniej pracują nasze porty, rośnie nasza flota, zwiększają się siły, choć niedostatecznie jeszcze w zakresie rybołówstwa morskiego przewoży towarów w naszym kraju. W morskiej zwiększyły się w r. r. prawie o połowę w porównaniu z rokiem poprzednim. Osiągnęliśmy poważne obniżenie kosztu przewożenia. Stocznie nasze opanowały produkcję nowych typów okrętów, a produkcję kilku typów okrętów, przełamując trudności początkowego etapu.

Wskazując następnie, że w dziedzinie Macierza nie ma na zachodzie i nad Bałtykiem gwałtownie się rozwija, a gwałtownie się rozwija i podnoszą w Trzonie odwrócić hitlerowskich przez

etwke naszym granicami. Naród polski — klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i inteligencja swą codzienną pracą i wysiłkiem, swą solidnością i jednością odpowiadają im twardo: „Wara od naszych ziem, wara od naszego morza”.

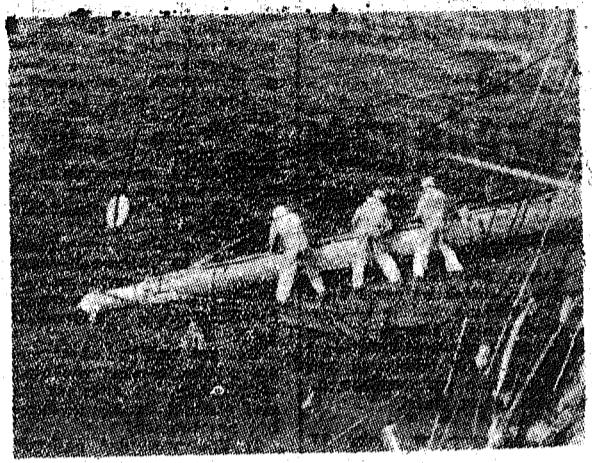
Polska przestała być krajem biednym, bezbrojnym i niezadarnym. Polska Ludowa, to mocne ognio światłowe o bosu pokoju, skłupionego wokół niezwykłego Związku Radzieckiego. Granice pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej bronii wieczysty, braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim.”

„Nasze wody graniczne i Bałtyk nie dzielą, lecz łączą nas współpracą i współdziałaniem z demokratycznymi suwerennymi Niemcami”.

„Na straży naszych granic morskich, na straży naszej ludowej pracy pokojowej stoi Ludowa Marynarka, Wojenna. W niewzruszonym braterstwie

z Armią i Flotą Kraju Rad na Sze Sily Zbrojne stoją na straży pokoju.

Jenni wytrwale szkoła się hartują, umacniają świadomość, żelazną dyscyplinę, podnoszą



Na „Darze Pomorza” szkółą się uczyniowie Morskiej Szkoły Handlowej.

Czerpiąc natchnienie z bohaterstwa wysiłku mas pracujących, nasi marynarze wo-

swą gotowość bojową i poziom ideowo-polityczny.

Naród polski otacza młodzieżą i szcunikiem swoją Ludową Marynarkę Wojenną. Dumni jesteśmy, że wodzem naszych Sily Zbrojnych jest syn robotniczej Warszawy, dowódca niezrównanej szkoły stałnowskiej — Marszałek Konstanty Rokossowski.

W „Dniach Morza”, w „Dniach Marynarki Wojennej” ślemy gorące i serdeczne pozdrowienia tym, którzy na okrętach wojennych lub na brzegu morskim z bronią w ręku służą umiłowanej naszej Ojczyźnie”.

Nawiązując w zakończeniu do słów Prezydenta Bolesława Bieruta o tym, iż wobec rosnącej agresywnej działalności imperialistycznych podżegaczy wojennych „nie wolno nam zająć postawy gauskiej bierności i bezrośli”, przez ZG Ligi Morskiej powiedział: „Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w myśl wytycznych Prezydenta Bolesława Bieruta będziemy umacniać front naszego narodu w walce o pokój i budownictwo socjalistyczne, będziemy zacieśniać i pogłębiać spójność między klasą robotniczą i masami chłopstwa pracującego, będziemy umacniać siłę gospodarczą i obronną naszej Ojczyzny”.

## Debata w Izbie Gmin w sprawie bestialskiego nalotu na elektrownie na rzece Jaluczian

**LONDYN (PAP).** Jak już po daliśmy, w Izbie Gmin toczyła się debata w związku z bombardowaniem elektrowni na rzece Jaluczian przez lotnictwo amerykańskie. Debata była odbyła się pod naciskiem brytyjskiej opinii publicznej, która potępia prowokacyjne naloty agresorów amerykańskich, mające na celu unicestwienie zawarcia rozejmu i rozszerzenie działań wojennych na Dalekim Wschodzie. Podczas debaty wielu posłów ostro atakowało Stany Zjednoczone. W licznych przemówieniach znalazł wyraz fakt zaostrożenia sprzecznosci między imperialistami amerykańskimi, a imperialistami brytyjskimi.

fakt dokonania bestialskiego nalotu przez agresorów amerykańskich. Dalszy ciąg debaty odbędzie we wtorek.

## ACHESON w zachodnim Berlinie

**BERLIN (PAP).** Jak donosi agencja ADN, w sobotę przybył do Berlina sekretarz stanu USA Acheson. Ma on udział w instrukcji kierownikowi administracji zachodniobermińskiej Reuterowi (SPD) i ministrowi bonnskiemu Hallsteinowi w sprawie dalszego przekształcania zachodniego Berlina w „miasto frontowe”. Opuścił on lotnisko Tempelhof bocznym wyjściem, nie chciał bowiem narazić się na niebezpieczeństwo, że zachodni berlińczycy powitają go wrogimi demonstracjami.

Ważne jest, aby to nie było zbliżenie chwیلowe, ale trwałe, coraz głębsze, więc i nierozdzielnie związane ze stałym przyływem nowego aktywu.

Chcę poza tym podkreślić, że Złot uważamy nie tylko za sprawę Partii i organizacji partyjnych, które na wszystkich szczeblach winny na falach akcji przedlotowej wdrożyć się w systematyczną pracę z młodzieżą, w stałą opiekę i pomoc dla ZMP, a przede wszystkim w organizowaniu stałej opieki ze strony starszych, kwalifikowanych robotników nad przychodzącą do fabryk i zdobywającą swoje kwalifikacje młodzieżą.

Trzeba przyspieszyć więc dojrzewanie świadomości przez mian, że w ustroju socjalistycznym nie ma przepaści między młodymi a starymi, że doświadczenia starszych, gdy wyzwalają się będą z konserwatywności, którzy mu holdowali, i zapal młodzieży stanowią wspólny nurt przyspieszający w Polsce budowę socjalizmu.

Rzecz jasna, że decydującą rolę odgrywa tu praca organizacji partyjnych, bo sprawa ruchu przedlotowego młodzieży, sprawa uświadomienia młodzieży i podniesienie jej kwalifikacji to jest sprawa przyszłości dalszego rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu, dalszego rozwoju naszego kraju.

Tak więc w toku akcji przedlotowej zarówno w mieście, jak i na wsi podnieść pracę wszystkich organizacji partyjnych w zakresie współdziałania z ZMP i z całą młodzieżą.

Akcja przedlotowa, Złotem, a tym samym, sprawami młodzieży winny być także rady zakładowe i kontrolować w tym okresie swoją pracę w zakresie opieki nad młodzieżą, a w szczególności nad jej sprawami związanymi z pracą, z warunkami bytowymi.

W toku akcji przedlotowej winni się także przypatrzeć sobie i swojej pracy w zakresie opieki nad załogami młodzieżowymi wszyscy dyrektorzy zakładów pracy, dyrektorzy kopalń, hut, fabryk, POM-ów, PGR-ów, kierownicy wszystkich budów, kierownicy wszystkich zakładów.

W toku akcji przedlotowej winny także postawić w centrum swojej uwagi sprawę młodzieży rady narodowe wszystkich szczebli i wzmocnić poprzez swoje komitety i wydziały opiekę i pomoc w zakresie spraw młodzieży na swoim odcinku.

## Nasza wspaniała młodzież niezwycięzoną triumfalną przyszłością Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wymagać także będziemy od wszystkich ministerstw i centralnych zarządów, aby w okresie obecnym zwróciły szczególną uwagę na postawienie sprawy młodzieży na właściwym poziomie.

Na tym więc polega głęboki sens ruchu przedlotowego, że nie jest on — po pierwsze — sprawą samej tylko młodzieży, ale jest sprawą całego kraju, sprawą nas wszystkich, po drugie — że wszystko to, co w okresie przedlotowym zostanie osiągnięte nie tylko przez młodzież, ale przez wszystkie ognia, przez wszystkie organizacje na odcinku podwyższenia poziomu pracy z młodzieżą, to wszystko powinno być trwałe, a nie chwilowe, z obyć; powinno to pozwoić nam wszystkim ruszyć później po nowe, dalsze zwycięstwa na froncie młodzieżowym.

Trwałym osiągnięciem Złotu powinno być, aby sprawy młodzieży już nigdy nie zostały z centrum uwagi nas wszystkich.

Tow. Bierut powiedział na obchodzie 60 rocznicy swoich urodzin, że dla Partii brośka o człowieka o prostym i szlachetnym sercu jest sprawa najświętsza. Nie ulega wątpliwości, że w tej trosce o człowieka, brośka o młodzieź, o młode, czyste i gorące, dla Ojczyzny bijące serca jest sprawa niezwykle ważna.

To w tym roku klasa robotnicza i jej partia grasz przodujące chłopstwo, naj lepsze sily narodu, składają w ręce młodzieży dorobek walki całych pokoleń ludu polskiego, dorobek walki na śmierć i życie z hitlerystami, dorobek walki klasy robotniczej z krzywdą i wyzyskiem, dorobek zwycięskich 8 lat niepodległej Polski Ludowej — naszej Konstytucji.

Młodzież ja, w imię, jest naj cenniejszy dorobek i pomieszczenie w Polsce, aby swoją pracą i walką — prawą i zdobywczo ludu polskiego, utrwaląc, zabezpieczając i rozszerzając, aby swoją pracą i walką pomać siły i pomyślność Ojczyzny, żeby w dalszym rozwoju Polski i wzmocnianiu sily pokoju w coraz większym stopniu odpowiedzialność brała nasza młodzież.

Od tego więc, jaka będzie młodzież, zależy przyszłość Polski. Polska Ludowa — socjalistyczna będzie taka, jaka będzie jej młodzież.

Wszyscy więc towarzysze — wspaniale osiągnięcia ruchu przedlotowego roszczajcie, upowszechniajcie, przenoście najlepsze doświadczenia na całą młodzież, zagrzewajcie ją zapałem najlepszych. Walczcie o tę część młodzieży, która ulega jeszcze podszeptom wroga, pokazujcie wszystkim, że prawdziwe bohaterstwo i romantyzm mieści się tylko w naszym budownictwie, w budownictwie lepszego życia. Walczcie więc zażarcie o dusze, myśli, świadomość każdego.

Pamiętajcie, że młodzież na Złocie składać będzie zwycięski meldunek gospodarzowi Polski i opiekunowi młodzieży, tow. Bierutowi. Młodzież ta musi pamiętać, że to jest meldunek, a równocześnie słobowanie i przysięga całej młodzieży na dalsza, jeszcze wydatniejsza, bardziej świadoma, najflarniejsza służbę swojej Ojczyźnie, dla jej rozkwitu, szczęścia, dla zwycięstwa sily pokoju i międzynarodowego braterstwa na całym świecie. Mówię „najflarniejsza służba”, najbardziej heroiczna, przewyższająca wszelkie trudności, bo przecież mówił tow. Flororowa, że na przewyższaniu trudności wyrósł Komsomol i dzieł temu stał się tym, czym jest — przykładem dla młodzieży całego świata.

A więc, towarzysze aktywności do dalszej walki o młodzieź. 22 lipca — rocznicę zwycięstwa wyniki Waszej pracy, wyniki pracy najlepszych i całej młodzieży. Przywieźcie ze sobą tow. Bierutowi, Polsce Ludowej serca całej naszej wspaniałej młodzieży, która jeżeli będzie dobrze pracować, będzie niezwycięzoną triumfalną przyszłością Polski Ludowej. (Okłaski).

NIECH ŻYJE TOWARZYSZE BOLESŁAW BIERUT! (Okłaski. Zebrań skandują „Bierut”)

## Przed założeniem fundamentów Pałacu Kultury i Nauki

**WARSZAWA (PAP).** — Tempo prac na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki stale się przyspiesza. Radzieccy robotnicy „Złoty” już do układania pierwszej płyty fundamentowej pod wysokosłowiczą część pałacu. Obok wykopy na urządzenia pomocnicze robotnicy montują dalsze elementy szkieletu dla konstrukcji żelbetonowych pod fundamenty.

W ostatnich dniach całkowite zmontowano i oddano do użytku wielki dźwig portaloowy nośności 12 ton, przy którego pomocy przenoszone będą poszczególne elementy konstrukcji pałacu oraz inne materiały budowlane.

# Prowokatorzy

Amerkańscy piraci powietrzni wznowili swą bandycką działalność. Tyłaćmi bomb obrzućli spokojne miasta Korei północnej, nie mające żadnych obiektów wojkowych, a riankiem 24 czerwca 500 bombowców amerykańskich zbombardowało elektrownie wodne na rzece Jaluczian, na granicy chińskokoreańskiej. Elektrownie te dostarczają prądu wielkim połaciom północno-wschodnim Chin.

elektrowni, należących geograficznie i prawie do Chińskiej Republiki Ludowej, jest grubymi nićmi sztyła prowokacja, mająca na celu zerwanie roko wań rozejmowych lub zastraszanie, zaszantażowanie strony ludowej. Potwierdzenie tego znajdujemy na łamach reakcyjnej prasy zarówno amerykańskiej jak i zachodnioeuropejskiej. I tak amerykańska agencja „United Press” pisze, że „nalot oznacza albo de cyzje zerwania rozmów, albo też próbę „zniekieszenia” negocjatorów chińskich i północno koreańskich”, a francuska agencja prasowa, AFP, określa bombardowanie elektrowni, jako „próbę wywarcia nacisku na komunistów chińskich”.

Narody widzą bowiem w prowokacjach tych jeszcze jeden dowód, że amerykańscy politycy i generalowie za wszelką cenę nie chcą dopuścić do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Więcej, że dokładają wszelkich starań, by wojnę w Korei rozszerzyć na Chiny. „Plomień pożarów nad Jaluczianem — pisze organ KPF, „Humanite” — rzuca ponure światło na azjatycką politykę departamentu stanu i nikt nie może przeczyć, że Waszyngton nie zrezygnował z przekształcenia Korei w ognisko trzeciej wojny światowej.”

lewnia z powodu niepowiadczenia przez Waszyngton rządu brytyjskiego o zamiarze bombardowania elektrowni na rzece Jaluczian. Stosunek rządu amerykańskiego do satelity z Londynu jest jeszcze jednym przykładem do zagadnienia sprzecznosci, rozsadzających obóz imperialistyczny, przy czym do stosunków, panujących pomiędzy agresorami.

Pirackie naloty amerykańskich bombowców wywołały powszechne zaniepokojenie w obozie satelitów USA i oburze nie milionów ludzi na świecie. Reakcyjne koła krajów Europy zachodniej, politycy burżuazyjni, z jednej strony czują się urażeni faktem, iż Waszyngton nie powiadomił ich o swej decyzji bombardowania elektrowni na rzece Jaluczian, a z drugiej strony obawiają się zarówno oburzenia i gniewu społeczeństw swych krajów, jak i dalszego przewleknięcia tak kosztownej i niepopularnej wojny w Korei. Nie tylko przewlekła wojna, lecz również prób dalszego jej rozszerzenia.

Jakże charakterystycznym odbiciem nastrojów, nurtujących społeczeństwa krajów Europy zachodniej, jest toczona się debata w angielskiej Izbie Gmin. Fakt, że rząd Churchill zmuszony był zgodzić się na debatę w sprawie koreańskiej, wiele mówi o nacisku angielskiej opinii publicznej. Sam przebieg debaty oraz to, że liczni posłowie Labourystów, a nawet niektórzy postawie konserwatywni zmuszeni byli ze względów demagogicznych wyrazić pod adresem rządu, pod adresem Waszyngtonu wiele słów krytyki, wskazuje na ogromny nacisk ze strony społeczeństwa angielskiego. Atmosfera w parlamencie brytyjskim była do tego stopnia burzliwa, że zmusiła brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Edena, do oficjalnego wyrażenia ubo-

## Złodzieje mienia społecznego SKAZANI na kary więzienia

Ostatnio Sad Wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpatrzył sprawę konwojentów Centralnego Zarządu Przemysłu Miśnego i Pracowników Rzeźni Miejskiej, którzy systematycznie kradli mięso z rozwożonych do sklepów CZPMs przydziałów dla ludności pracującej.

Wyrokiem Sadu członkowie szajki skazani zostali: Witold Jabłoński na 7 lat więzienia, Tadeusz Burhardt na 5 lat więzienia, Kazimierz Winięwski i Ryszard Muszyński na kary po 4 lata więzienia oraz Edward Zaręba, Roman Antolkowski, Jerzy Kropiwnicz, Antoni Domański, Stanisław Pełkowski, Jan Sendeł i Czesław Kulesza na kary od pół roku do 3 lat więzienia.

Przed Złotem Młodych Przdowników

ZMP - wychowawca socjalistycznego pokolenia

A pel złotowy Zarza du Głównego Związku Młodzieży Polskiej dotarł do milionów młodych ludzi w naszym kraju, do chłopców i dziewcząt z miast i wsi, ze szkół i jednostek wojskowych, z kół sportowych i drużyn harcerskich. Praca Związku Młodzieży Polskiej, jego inicjatywa i wskazania pomogły młodzieży polskiej włączyć się do prac przedzłotowych, przystąpić do walki o miano Budowniczego Polski Ludowej, związując mocniej swe życie z rytmem socjalistycznego budownictwa.

Pracy i sile oddziaływania wychowawczego Związku Młodzieży Polskiej zawdzięczamy to, że przygotowania do Złota stają się ważnym etapem wychowania socjalistycznego pokolenia. Któż bowiem jeśli nie ZMP, kierowany przez partie organizuje młodzieżowe brygady produkcyjne, brygady szturnowe, które idą pracować na najodpowiedzialniejszych odcinkach produkcji? Któż, jeśli nie ZMP wychowuje młodych chłopców na agitatorów nowego socjalistycznego życia wsi? Czyż to nie Związek Młodzieży Polskiej uczy chłopców i dziewcząt aktywnego, świadomego stosunku do życia, kształtuje poczucie społecznej wsi każdego młodego człowieka z życia narodu?

I tak samo przede wszystkim od pracy i sily zasiegu wychowawczego oddziaływania Związku Młodzieży Polskiej zależać będą dalsze zwycięstwa w walce o wychowanie nowego człowieka — obywatela socjalistycznej ojczyzny.

Wiele milionów młodych ludzi uczy się i pracuje w naszym kraju. Miliony dzieci zdobywa pierwsze wiadomości o życiu, powlekają z każdym rokiem liczbę naszej młodzieży. Za nich wszystkich — za młodych robotników i studentów, chłopów i uczniów, harcerzy i junaków, za ich charakter, postawę, działalność, odpowiedzialność jest Związek Młodzieży Polskiej — póltoramilionowa organizacja przodująca młodzieży polskiej.

Charakter i postawę człowieka kształtują warunki życia. Nigdy jeszcze nie było tak wielkich możliwości urzeczywistnienia młodzieńczych ideałów o bohaterstwie, szlachetnych czynach, o stworzeniu lepszego świata, o zdobyciu wysokich szczytów ludzkiej wiedzy, o sławie i o służbie narodowi, jakie istnieją teraz w Polsce rządzonej przez lud dla ludu. Nigdy jeszcze nie było tak wspaniałych możliwości kształtowania najlepszych, opartych o poczucie sprawiedliwości i prawości cech charakteru ludzkiego, jak dziś, gdy władza ludowa zniósła sprzeczności między osobistymi dążeniami a dążeniami ogółu, między marzeniami o twórczej pracy, o nauce a realnymi możliwościami ich realizacji.

Alle dla ukształtowania charakteru i świadomości człowieka potrzebna jest również wytrwała praca wychowawcza. Właśnie Związku Młodzieży Polskiej przypada wielka i odpowiedzialna rola wychowania nowego, socjalistycznego pokolenia. Związek Młodzieży Polskiej powstał przed czterema laty. Przejął on piękne doświadczenia i tradycje rewolucyjnych organizacji polskiej młodzieży i ich niezłomnych bohaterów. Związek Młodzieży Polskiej, wyrósł z walki KZM i ZWM, z walki Kłewskiego i Rutkowskiego, Janka Krasieckiego i Hanka Sawickiego, z walki o prawa młodzieży, o wolność od nędzy, głodu, ciemnoty i terroru ojczyzny, która prawa to realizuje.

Dziś, gdy ziszcili się marzenia pokoleń rewolucjonistów, ZMP stanął na czele młodzieży walczącej o zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa, o potężną ojczyznę ludu pracującego. ZMP wychowuje miliony młodych ludzi na aktywnych budowniczych socjalistycznej Polski, ofiarnych i śmiałych, pełnych wiary w

przyszłość, w zwycięstwo wielkiej sprawy wyzwolenia człowieka.

Prowadzić młodzież może tylko organizacja, której członkowie świadomi są celów, do jakich dążą, przodują w znajomości praw życia, umieją wyjaśniać skomplikowane zagadnienia. I milowymi krokami — poprzez pracę zespołową w szkoleniowych w codziennym rozwiązywaniu życiowych problemów — poprzez lekturę książek o bohaterach socjalistycznego budownictwa i studiowanie prac klasyków marksizmu — idą naprzód ZMP-owcy aktywnie. Jakże wielu z nich umie już wytłumaczyć skomplikowany mechanizm rozwoju gospodarczego i drogę przewyższenia powstałych trudności... Jakże wielu umie, jak Józek Makohon z Lubelskiego zdemaskować wrogą kulacką plótkę... Jakże wielu, jak młodzieńca Irena Młynarska — ze Szupli, umie przekonać własnych rodziców o wyższości gospodarki zespołowej... Ale życie wysuwa wciąż nowe problemy. Dla ich rozwiązania potrzeba wciąż nowych wiadomości, coraz dojrzałego spojrzenia na świat. I dlatego — jak mówi Lenin — „zadania młodzieży w ogóle i związku młodzieży komunistycznej oraz wszelkich innych organizacji w szczególności, można byłoby określić jednym słowem: zadanie polega na tym, że trzeba się uczyć”. Trzeba się uczyć wytrwale i bez przerwy — oto zadanie, jakie wziął na siebie każdy ZMP-owiec, każdy aktywny młodzieńcowy.

Prowadzić młodzież może tylko organizacja, której członkowie dają swym życiem, swą postawą i pełną poświęcenia pracą przykład całej młodzieży. „Związek Młodzieży Komunistycznej powinien być grupą szturnową, która w każdej pracy spieszy z pomocą, ujawnia swą siłę i odwagę, daje początek czemuś nowemu” (Lenin). Tym nowym, w którym przejawia się przodownictwo, jest wprowadzenie np. przez ZMP-owców metody Korabielnikowej. Nowym porównaniem, przykładem są dwa szybkościowe wytypy w ciągu zmiany wykonane przez

ZMP-owców brygady Niecwieży z hutby im. Dzierżyńskiego. Przykładem, który porrywa, jest posiadanie przez ZMP-owca dyplomu przodownika pracy, czy dyplomu przodownika nauki i pracy społecznej. Wzorem jest każdy młody człowiek, który własnym życiem i każdym postępkem wyraża głębokie uczucie patriotyzmu i miłości do ludzkości... I dlatego — czyż może być robotnik-członek ZMP, który nie bierze udziału we współzawodnictwie pracy? Czyż może być młody chłop ZMP-owiec, który nie będzie współpracował przy organizowaniu komitetu założycielskiego spółdzielni w swojej wsi? Czyż może być uczeń ZMP-owiec, który lekceważy swoje obowiązki szkolne?

Wskazywać młodzieży drogę i kierunek prac i dążeń, prowadzić ją naprzód może tylko organizacja bliska i droga młodzieży, obdarzona jej pełnym zaufaniem. I dlatego zarządy ZMP to nie biura, nie instytucje. Zarządy ZMP to zespoły ludzi, którzy lepiej niż inni znać powinni życie młodzieży, silnie niż inni reagować na wszystkie jej braki, goręcej niż inni walczyć z każdym zaniedbaniem, z każdym lekceważeniem spraw młodych ludzi. Aktywiści ZMP — to chłopcy i dziewczęta uczynieni szczególnie mocnym uczuciem przyjaźni wobec innych, szczególnie wrażliwością na ludzkie troski, szczególną bojowością w niesieniu pomocy potrzebującym.

Na dziesięciolecie Komso-molu — towarzyszył Stalin pisał: „Komsomol wywiązywał się z tego trudnego zadania dlatego, że prowadził swą pracę pod kierownictwem partii”. Gwarancją osiągnięć Związku Młodzieży Polskiej jest stała, wnikliwa i wszechstronna opieka, jaką otacza i otaczać powinna swego najbliższego i najdzielniejszego, pomocnika nasza partia. Opieka i kierownictwo polityczne partii Związkiem Młodzieży Polskiej to nie komenderowanie przez partię. To oparta na wzajemnym, głębokim zaufaniu i szacunku więź jedności ideowej, jaka łączy doświadczonych i młodych rewolucjonistów z młodą, gorącą, idącą im na

zmianę i pomagającą im już dziś armie bojowników o te same piękne cele.

Gdy na warszawskie ulice wyjdzie w radosne dni Złota 200 tysięcy młodych ludzi — wielka armia najlepszych — będą wśród nich ZMP-owcy i niezorganizowani. W przeglądzie osiągnięć polskiej młodzieży, jakim będzie Złot, zawarty będzie również wielki dorobek pracy ZMP, który wychował już tysiące młodych przodowników, budowniczych Polski Ludowej. Zawarta będzie i gwarancja przyszłego promieniowania ZMP na całą piękną, kipiącą twórczą energią młodzież polską.

S. Grabowska



Ludowa Marynarka Wojenna stoi na straży morza i polski. Na zdjęciu: Oficer Usztakiewicz i sygnalista marynarski w czasie rejsu.

» Marynarka wojenna — W SŁUŻBIE OJCZYZNY, W SŁUŻBIE POKOJU

Z okazji Dni Morza otwarta została w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wystawa pod nazwą „Marynarka Wojenna w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju”. Wystawa poprzez mapy, plany, fotografie, modele jednostek pływających daje obraz historii naszej marynarki, tradycji Polski na morzu od czasów wczesnosłowiańskich aż do ostatnich dni. Zgromadzony na wystawie materiał historyczny jest niezmiernie bogaty. Zebranie go napotykało na liczne trudności. Zagadnienie nie zostało jeszcze bowiem przez naszych historyków opracowane zgodnie z zasadami nauki marksistowskiej. Stąd też organizatorzy wystawy mieli wiele trudnej i odpowiedzialnej pracy.

W pierwszej części wystawy ukazuje bogate tradycje Polski na morzu w okresie wczesnosłowiańskim i piastowskim. Liczne mapy i plany pokazują rozwój grodów obronnych i miast pomorskich w X wieku, z których najważniejszy był Wolin. Miasta te leżały przede wszystkim na skrzyżowaniu dróg handlowych. Widzimy również ryciny, przedstawiające najazd Normanów na Pomorz słowiańskie oraz model słowiańskiej łodzi wojennej. Łódź taka miała 18 metrów długości, 10 m szerokości, posiadała 20 ludzi załogi. Model znajdujący się w Muzeum zrekonstruowano na podstawie wykopalisk.

Wiek XVII to wiek wojen szwedzkich wojen zarym na lądzie, jak i na morzu. Polska flota stoczyła jedną z największych bitew w historii — bitwę pod Oliwą. Na wystawie znajdujemy tylko szczegółowy plan tej bitwy pod Oliwą i innych bitew morskich okresu, lecz również model polskiego okrętu wojennego, wśród których zwraca uwagę okręt admirałski „Szwab”. Był to okres największej świetności polskiej floty. W kwaterze polskiej, w nakładzie magnateria polskiego, przedstawiona została szansa i czynienia z Polski państwa morskiego. Była zainteresowana w zaborczej i sprzecznej z interesami narodu ekspansji na wschód i tam kierowała swą uwagę. Zaprzeczono na flotę. Wielki admirał polski, Krzysztof Arceiszewski, musiał poza krajem szukać chleba.

Wiek XVI to okres rozkwitu naszej gospodarki morskiej oraz rozwoju Gdańska. Obok dawnych rycin przedstawiająca jedną z decydujących bitew w okresie Wojny Trzynastoletniej, mianowicie bitwę w zatoce Świeżej w r. 1463. W rezultacie tych walk Pomorz Gdańskie i Warmia wróciły do kraju.

Wiek XVI to okres rozkwitu naszej gospodarki morskiej oraz rozwoju Gdańska. Obok dawnych rycin przedsta-

wiąjących stare mapy Gdańsk oraz współczesne akwarele pokazujące budowę jednego z pierwszych galeonów „Smok” w stoczni Gdańskiej, znajdujemy podobną Stanislawa Karnkowskiego, gorącego rzeźnika ścisłego związku Gdańska z Polską.

Wiek XVII to wiek wojen szwedzkich wojen zarym na lądzie, jak i na morzu. Polska flota stoczyła jedną z największych bitew w historii — bitwę pod Oliwą. Na wystawie znajdujemy tylko szczegółowy plan tej bitwy pod Oliwą i innych bitew morskich okresu, lecz również model polskiego okrętu wojennego, wśród których zwraca uwagę okręt admirałski „Szwab”.

Był to okres największej świetności polskiej floty. W kwaterze polskiej, w nakładzie magnateria polskiego, przedstawiona została szansa i czynienia z Polski państwa morskiego. Była zainteresowana w zaborczej i sprzecznej z interesami narodu ekspansji na wschód i tam kierowała swą uwagę. Zaprzeczono na flotę. Wielki admirał polski, Krzysztof Arceiszewski, musiał poza krajem szukać chleba.

J. ARALICZEW

Rytm socjalistycznej pracy (Opowiadanie o Walentynie Chisanowej)

Tylko tutaj, zdala od rodzinnych miejsc, być może po raz pierwszy, zrozumiała Wala, czego dokonała ona i setki jej przyjaciółek w tych wojennych latach. Tutaj w Alupce, Walentyna podsumowała sobie wszystko, co przeżyła. Myślała wiele o Moskwie.

Teraz rozpoczynało się nowe, pokojowe życie. Walentyna mimo swojego młodego wieku opanowała już dwie specjalności. Jeszcze do wybuchu wojny, ukończyła technikum finansowo-ekonomiczne, a w czasie wojny technikum elektrotechniczne. Do bucharterii teraz już nie wróciła. Jej droga jest jasna — będzie produkować lampy dla aparatów radiowych. Dzięki tym lampom, głos Moskwy usłysza i u podnóża Ał-Pietri i gdziekolwiek na Oceanie Spokojnym...

No Wala! teraz ty jesteś już technikiem, dowódcą produkcji — mówiła powracającej do Moskwy Walentynie, Kondraszewa. Postawimy cię na stanowisku majstra komсомolsko-młodzieżowej brygady. Otrzymasz brygadę z pięknymi tradycjami, ale z małymi obecnymi osiągnięciami. Najpierw podciągniesz ją, a potem będziesz prowadzić ją naprzód. Dziewczęta u ciebie są bardzo dobre.

też wzrósł plan produkcyjny. Kraj potrzebował teraz wiele lamp dla najprzeróżniejszych odbiorników.

Wśród robotnic wiele było przyjaciółek z okresu wojny. Pracować i tylko pracować! Walentyna patrzyła teraz na „linijkę” (tak brygada nazywała swoją produkcyjną linię potokową) całkiem innymi oczami. Była przecież teraz odpowiedzialna za wszystko, co tutaj się działo.

Życie było znacznie lżejsze, niż w latach wojny. Znajdował się czas na pójście do teatru, na grę na fortepianie, na poczytanie dobrej książki. Ale myśli o fabryce, o swojej brygadzie, o odpowiedzialności za powierzoną pracę nigdy Walentynie nie opuściły.

Każda z trzdziestu dwóch dziewcząt w brygadzie, pracujących na półautomatach dla wypompowania powietrza z lamp, na przyrządach pomiarowych, na tablicach wypróbowania lamp mogła pojechać do niej z prośbą o pomoc. Teraz, po ukończeniu technikum, Walentyna nie obawiała się tego. Przecież nie można ograniczać się tylko do wąskiej znajomości swojej pracy. Wzorem dla niej była Kondraszewa. „Ona — członek partii — ja komsolka — i ja muszę uczyć się u niej” — myślała dziewczyna. Wtedy właśnie Walentyna dowiedziała się, że Zinaida Nikitczna, kierując wydziałem, w tym samym czasie pracuje nad problemem przedłużenia okresu „życia” lamp radiowych.

Razem z kilkoma inżynierami fabrycznego laboratorium, przeprowadziła setki badań, w rezultacie których ujrzała światło dzienne nowa radziecka lampa radiowa, z długowieczną oksydowaną katodą. Ta lampa „żyje” tysiąc godzin, podczas gdy okres służby starej wynosił tylko kilka set godzin.

„Nigdy nie ograniczać się tylko do wypełnienia swych prostych obowiązków, nigdy nie zadawać się osiągnięciem, a zawsze szukać nowego i lepszego!” Tak wniosek wyciągnęła Walentyna dla siebie, przyglądając się jak pracuje jej starszy towarzysz — komunista, Kondraszewa.

Brygada Walentyny musi wypuszczać dziesiątki tysięcy lamp w ciągu roku. Tej ilości nie wypuszczał dotychczas cały zakład. Jak dobić się takiego zwiększenia ich produkcji? Jak znaleźć przyczynę nierównomiernego napływu lamp na konieczną operację — na stolik badań? Kto jest winowajcą nierównomiernego napływu produkcji? Poszczególne dziewczęta, zatrzymujące inne, czy też przyczyna tkwi w nieprawidłowym zaopatrzeniu potoku w detale?

Podstawowa operacja — to montaż. Tutaj nadają ton przyjaciółki Walentyny — Klawa Charitonowa, Marusia Sidorkina i Wala Skoczkowa. O nie Walentyna jest spokojna. Ale co robić z nowicjuszkami? Gała Usowa, Ola Minuszina, Wiera Stiwowa, Klawa

wa Pankratowa — czyżby one były niestarannymi robotnicami? Nie przecież wszystkie nie wypełniają swoich norm...

— Wy pracujecie tutaj dawno, więc musicie mi pomóc — zwróciła się Walentyna do Charitonowej i Sidorkinej. — Trzeba pozostałe dziewczęta nauczyć pracować. Czytajcie o Wasylu Matrosowie? On właśnie od tego, od nauki zaczynał ze swoją brygadą.

— Podejmuję się nauczyć dwie robotnice — powiedziała Sidorkina. — Każda z doświadczonych monterów uczę po dwie, trzy nowicjuszek, a robota pójdzie inaczej... Otworzymy swoje stachanowskie szkoły.

Stachanowskie szkoły zaczęły pracować. Każdego dnia, w czasie przerwy obiadowej znajdowały dziewczęta czas dla nauki. Do stolika Klawy Charitonowej przysiadły teraz Wiera Stiwowa i Klawa Pankratowa. Uważnie śledziły każdy ruch montera — stachanówki — jak ona bierze armaturę, jak trzyma pinetę, jak rozkłada na swoim stoliku detale... Charitonowa pracowała, nie śpiesząc się, jak na zwolnionej taśmie filmowej. Kiedyś ona sama uczyła się na bardzo prostej lampie, niż te, które brygada teraz produkowała. Jej uczennice musiały szybko opanować bardziej skomplikowany montaż. Dokładność i pewność jej ruchów wprowadzały dziewczęta w zachwyt.

Podstawowa operacja — to montaż. Tutaj nadają ton przyjaciółki Walentyny — Klawa Charitonowa, Marusia Sidorkina i Wala Skoczkowa. O nie Walentyna jest spokojna. Ale co robić z nowicjuszkami? Gała Usowa, Ola Minuszina, Wiera Stiwowa, Klawa

Rok 1918 przyniósł Polsce okrojony 70-kilometrowy skrawek Wybrzeża. Pilsudski przejął politykę polskiej marynarki — politykę agresywną na wschód. Na Polesiu stworzyła marynarkę rzeczną, podczas gdy na znikomym skrawku Wybrzeża gospodaruje obcy kapitał. W czasie wojennej awantury Pilsudskiego przeciwko młodej Republice Rad, robotnicy portowcy Gdańska pod kierunkiem organizacji komunistycznej odmówiły jej wyładunku broni przeznaczony dla wojsk Pilsudskiego. Wśród robotników portowych jest wielu Polaków. O tym wszystkim mówią ekspozycje wystawy. Mówią także tym, iż cała nasza praca, nasza gospodarka znajdowała się w więzieniu obcego kapitału. Gdyby nie wielkie przedsiębiorstwa zagraniczne. Nasza flota handlowa znajdowała się w rękach zagranicznych akcjonariuszy. Nasze stocznie nie budowały nie poza kutrami holownikami.

Rok 1939. Mapa ukazuje plan sytuacyjny ataku hitlerowskiego na Polskę, na Pomorzcie. A obok zdjęcia — przedstawiciele sanacyjnego rządu 25 sierpnia 1939 r. odwieźli w porcie gdańskim pancernik „Sleszwig - Holstein”, ten sam, który pierwszy zaatakował Westerplatte. Dalsze zdjęcia pokazują bohaterką obronę Westerplatte — Marię Lu. Naród polski, polski żołnierz krwią płacił za zdławienie polityki sanacji.

Dzięki Armii Radzieckiej i walczącej u jej boku Armii Polskiej, dzięki polityce Związku Radzieckiego, Polska wróciła po wojnie na swe prastare ziemie słowiańskie, wróciła nad morze. (c.d.n.)

Chłopi Kielecczyny zwiedzili spółdzielnie produkcyjne na Ziemi Opolskiej (II)

WŁADYSŁAW KROGULEC

# CHCIELIŚMY DAŻYĆ DO TAKIEGO ŻYCIA JAKIE WY MACIE...

Świetlicy zesłali się z zwanowickiej spółdzielni, uczestnicy wycieczki kieleckiego, początkowo jakaś dziwna atmo-

Chłopi i chłopka kielecczyńska nie wiedziało jak rozdzielić się ze spółdzielcami zwanowickimi. W spółdzielni był pierwszy raz w życiu, a nie nawet myśleli, że tu coś w rodzaju "akademii" będzie im dumnie, a być biernymi.

Pietruszkowa i Krogulec, zwołując do siebie zwanowickich kolegów, Kartosińską i innych, aby samej się między obcych nie czuć, szybko wyja-

Wychodzący z siedziby spółdzielni w Zwanowicach. Na zdjęciu: wychowawczyni — Toporkowa ze swoimi wychowankami. Fot. — A. Banduch

Goście z Kielecczyny rozgadali się. Przysiadają się bliżej spółdzielców, rozmawiają z nimi po cichu — śmieją się.

— Pewnie, ale paszę dostają ze spółdzielni. W lecie wydziała się członkom z pół spółdzielczych po kawałku koni-



Gdy kobiety ze spółdzielni produkcyjnej w Zwanowicach (pow. Nysa) pracują w polu, ich dzieci pożytecznie i wesoło spędzają czas w przedszkolu.

— Ale pytania padają w dalszym ciągu.

— Ile u was wynosiła dniówka obrachunkowa?

— W 1950 r. wypadła nam 18 zł., w ubiegłym zaś — 15 zł.

Chłopi spojrzeli po sobie.

— To ci gospodarka, zamiast być lepiej w drugim roku — to wyszło gorzej — pomysleli, a jeden z nich powiada.

— A dlaczego to nie więcej, przecież...

— Wiedziałem, że o to spytacie — przetrwał mu przewodniczący Toporek — Otóż w pierwszym roku naszej wspólnej gospodarki z wkładu członkowskiego mieliśmy zaledwie 11 krów i 7 koni. Chlewnie i obory wymagały remontu.

Wzięliśmy więc od Państwa 60.000 zł. kredytu. Kupiliśmy za to 22 sztuki bydła, 18 świń, w tym kilka młodych macior.

Kredyt ten mogliśmy spłacić stopniowo, w ciągu kilku lat, ale na jednym z zebrań, na którym obecni byli wszyscy członkowie, postanowiono jednomyślnie, aby kredyt spłacić od razu i mieć spokojną głowę.

Tak też zarząd spółdzielni zrobił. Rzecz jasna, zmniejszyła się przez to dniówka obrachunkowa, bo gdyby nie spłata tych 60.000 zł., dniówka wyniosłaby blisko 20 zł. W bieżącym roku spodziewamy się, że wypadnie ona około 22 zł., bo zarówno zbiory zapowiadają się dobrze, jak i dobrze rozwija się hodowla.

Chłopi przyznali, że słusznie postąpili spółdzielcy, ale Annie Domagalnej z Chomątowa (pow. Radom) nie była jasna jedna rzecz.

— Mówiliście — powiada Domagalina — że członkowie wnieśli 11 krów. To znaczy, że teraz nie mają ich.

— Mają, a jakże. Oprócz krów spółdzielczych, członkowie trzymają krowy na swoich działkach przyzagrodowych.

— Trzech z nich tylko ma po jednej krowie, a reszta po dwie i nie rzadko z przychowkiem.

— Ale czym je karmią? Przecież z działki, dwóch krów z przychowkiem nie utrzyma?

czynny na paszę zieloną, a z działek przyzagrodowych wydziała się pastwisko. Krów pilnuje jedna osoba.

— To członkowie nie paszą krowy? U nas jest tylu pastuchów, ile gospodarstw. A tu, patrzcie! Dziewczyna czy chłopiec może się uczyć, może pracować — mówi Domagalina, której taki porządek bardzo się podobał.

— A pasza na zimę? — dodała jeszcze.

— Na zimę spółdzielcy dostają ziarno, suchą koniczynę, lucernę...

— A po ile liczy się np. sucha koniczyna — przerywa Ku raś.

— Po 30 zł. za 1 kwintal.

— To oprócz tego, co otrzymacie się ze spółdzielni za dniów-

ki, członek ma jeszcze dochód od krów, co?

Przewodniczący wskazał na siedzącą koło drzwi spółdzielcę — Romanę Glińską.

— Powiedźcie no, ile sprzedajecie mleka dziennie.

— Ja od dwóch krów dziennie odstawię do mlewni przeciętnie 25 — 30 l mleka. Prócz normalnej zapłaty otrzymuję śrutę, proszek do prania, piótko.

Zauważam, że sprzedajecie tylko ranny udój, bo mleko daje również prosiomom.

Podano obiad.

Ci z Kieleckiego i spółdzielcy poznali się już na dobre. Kolo Pietruszkowej, Domagalnej i Kartosińskiej z Chomątowa siedziała Anna Kleczek.

Mówiła gościom jakąś wygodę ma z przedszkolem.

— Powiadam wam kobiety, mam spokojną głowę. Rano dziecko idzie do przedszkola i bawi się tam cały dzień. Wychowawczynią jest synowa na szego przewodniczącego. Dzieci ją bardzo lubią. Nauczycielki ich różnych wierszyków i zabaw. Jak to przyjemnie, gdy dziecko przyjdzie wieczorem, roześmiane, czyste i znacznie mi deklamować jakiś wiersz.

— Dzieci w naszej wsi — wtrąca Domagalina — nie spędzają tak pożytecznie czasu. Gdy się pójdzie w pole martwi się człowiek, żeby sobie coś złego nie zrobiło. Mówiono u nas o założeniu przedszkola. Ale jakoś to upadło.

— Gdy powrócimy do Chomątowa, razem z organizowaniem spółdzielni produkcyjnej — zakładacie będziecie również przedszkole.

Jedząc smaczny gulasz, Antoni Kartosiński szczegółowo wypytował się spółdzielcy Antoniego Urlika o normy, o dniówkę obrachunkową, i o to, jak jest z zaliczkami.

Na wszystkie pytania otrzymał wyczerpujące odpowiedzi.

Po spożytym wspólnym obiedzie goście poszli zwiedzać do wszystkiego, o czym w świetlicy mówili.

Obory z pięknymi sztukami bydła, chlewnie z najrozszerzszymi wielkościami tuczniakami, prosiętami i maciorami, stajnie z rosłymi, dobrze utrzymanymi koniami — wprowadzały w podziw przybyszów z Kielecczyny.

Zagląдали do obórek spółdzielców, by sprawdzić, czy rzeczywiście jest w nich po dwie krowy.

Były.

Kobiety w osobnej grupie poszły zwiedzać przedszkole. Po chwili grup takich było kilkanaście. Każdy chodził gdzie chciał, zaglądał gdzie mu się podobało.

— Skoro nie ukrywają przed nami, to widać, że im tu jest dobrze — mówiła sama do siebie Domagalina z Chomątowa — gdy wrócę, opowiem sąsiadkom całą prawdę, o spółdzielni. Mówiły, mi

przecież, abym wszystko dobrze zbadała. A jak się nas kilkanaście rodzin zbierze — założymy spółdzielnię u siebie.

Anna Domagała otwarcie przyznała, że zanim przyjechała na wycieczkę — głupia nazywała tych, którzy mówili, że w spółdzielni produkcyjnej jest dobrze.

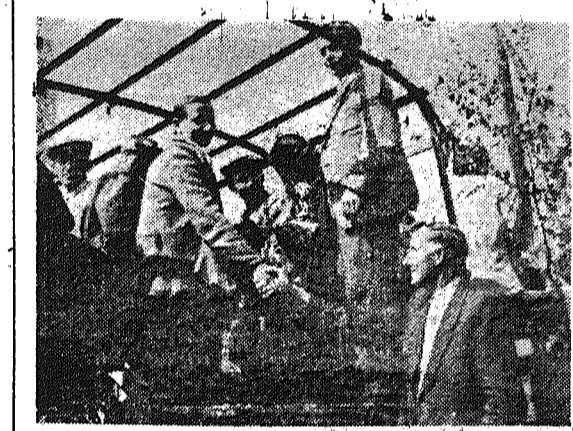
— Teraz mogę powiedzieć, że to ja byłam głupia — mówiła siedząc już na samochodzie, który za chwilę miał odjechać ze Zwanowic.

Samochód otoczyła grupa spółdzielców i dzieci, które wyszły z przedszkola.

Mocnym uściskiem dłoni zgnali się.

— Załóżcie i Wy spółdzielnię. Nie obawiajcie się niczego. Zgodą i pracą — dużo można zbudować. A potem na piszcie do nas — mówili spółdzielcy jeden przez drugiego na pożegnaniu.

— Będziemy dążyć do takiego życia jakie Wy macie. Napiszcie do Was, abyście przyjechali.



Zakładajcie u siebie spółdzielnię. Nie ma się czego bać. Napiszcie do nas — to przyjedziemy was odwiedzić — mówili na pożegnaniu przewodniczący spółdzielni, tow. St. Toporek do odjeżdżających chłopów. Fot. — A. Banduch

## Usprawnić przygotowania i przyspieszyć remonty maszyn w powiecie jędrzejewskim

Zbliża się okres, w którym wysilek całej pracującej wsi skierowuje się na jeden z najważniejszych odcinków pracy rolnictwa — na kampanię żniwną. Żniwa w tym roku, w roku przełomowym dla wykonania planu 6-letniego, mają szczególne znaczenie nie tylko dla rolnictwa, lecz i dla całej gospodarki narodowej. W chwili obecnej naszym najważniejszym zadaniem jest właściwie i jak najszybciej do nich przystąpić. Przygotowanie się tak, aby zapewnić sprawne i szybkie ich wykonanie, aby bez reszty wygrać walkę o zbiory.

Olbryzania i odpowiedzialna rola przypada do spełnienia w zbliżającej się kampanii żniwnej POM-om i najdalej wysuniętym wśród masy małorolnych i średniorolnych chłopów ich placówkom — gminnym ośrodkom maszynowym, których zadaniem jest ułatwić i usprawnić ciężką pracę wsi w sezonie żniwnym.

W powiecie jędrzejewskim jest 15 gminnych ośrodków maszynowych. Zeszlone plany w akcji żniwnej wykonano one ogólnie w 111 procentach. Swoją operatywną pracą wyróżniły się w r. ub. fakcie SOM-y. Jak w Jędrzejowie, który wykonał 149 proc. planu, w Imielnie — 134 proc., w Wolicy — 126 proc. oraz w Sędziszowie — 114 proc.

Obecnie trwa akcja remontowa maszyn żniwnych we wszystkich GOM-ach powiatu jędrzejewskiego. Wkrótce też zostanie ona zakończona, gdyż przystąpiono do niej już w pierwszych miesiącach br. Chodzi o to, aby w dniu 1 lipca nie było w żadnym ośrodku maszynowym ani jednej maszyny, która by nie została wyremontowana i nie była w pełni gotowa do wzięcia udziału w sprzędzie zboża.

Dobiegają końca remonty w GOM-ie — Sobków, gdzie 5 żniwiarek gotowych jest do wyruszenia w pole. Trzeba tylko dokonać jeszcze kilku drobnych napraw i przeprowadzić ostateczną kontrolę. Wyremontowały swoje snopowiązalki i kończą już ogólnie przygotowania ośrodki maszy-

nowe w Wolicy, Nawarżycach, Słupiu, Imielnie, Sędziszowie, Nagłowicach, Małgoszcu, Brzegach i inne, które posiadają własne kuznie, na miejscu przeprowadzają większość drobnych napraw.

Maszyny wymagające większych remontów odsyłane są do Okręgowych Zakładów Remontowo-Montażowych w Jędrzejowie, gdzie dostają się one pod wprawne ręce fachowców, takich jak np. Roman Wyrozumski, dzięki któremu zostały uruchomione i oddane do użytku dla gminy Sobków 2 żniwiarki nie mające, zdawałoby się, żadnych widoków istnienia. Były to maszyny starszego typu, do których brak było części wymiennych. Wyrozumski jednak tak manipulował przy nich i zmieniał wiele różnych części, stosując nawet tryby kosiarkowe, aż uruchomił je. Dobrymi i doświadczonymi pracownikami, przez ręce których przeszło już wiele maszyn rolniczych, są także Antoni Walniak, spawacz Stanisław Kot i tokarz Henryk Szczęgiel.

Zakłady montażowe poza generalnymi remontami dla ośrodków maszynowych w powiecie, wykonują także całkowite remonty dla GOM-ów w Jędrzejowie i Przysławiu. Są one już przeprowadzone w 90 proc. Dla GOM-u w Jędrzejowie wyremontowano tu już 6 żniwiarek, dla Przysławia — 5. Ostatnio napłynęło do remontu dalszych kilka żniwiarek i snopowiązalek, a w tych

dniach kierownictwo zakładów dowiedziało się, że otrzyma jeszcze kilka maszyn żniwnych do wyremontowania.

Co to oznacza?

Znaczy to, że nie wszystkie jest w porządku. W chwili bowiem, kiedy jeszcze tylko kilkanaście dni dzieli nas od rozpoczęcia żniw, każda robota przygotowawcza, a szczególnie tak ważna, jaką jest remont maszyn — musi być z góry i dokładnie zaplanowana, aby mieć całkowitą pewność jej wykonania.

Pewności tej, niestety, nie można mieć, skoro np. GOM-y w Jędrzejowie i Przysławiu przysłały niedawno kilka maszyn wymagających generalnych remontów, które — jak to powinno być — nie zostały zaplanowane w roku ubiegłym. Również ośrodki maszynowe w Przysławiu i Jędrzejowie nie dostarczyły jeszcze dotąd do Zakładów Montażyowych planu remontów młocarni. Tu właśnie tkwi błąd, który może doprowadzić do niepożądanych następstw i który należy jak najszybciej zlikwidować.

Innym, również poważnym niedopatrzeniem w przygotowaniach do nadchodzących żniw w pow. jędrzejewskim jest sprawa zaopatrzenia wszystkich GOM-ów w odpowiednią ilość części pasowych (najbardziej naroznych na uszkodzenie) do maszyn żniwnych. Jakkolwiek PZGS posiada te artykuły, to jednak dotychczas zaledwie kilka gminnych ośrodków maszynowych, jak w Okle, i w Imielnie i in. zaopatrzyły się w nie. Wiele pozostałych GOM-ów nie pomyślało jeszcze o tym. Tłumaczenie, że „daleko jest jeszcze do żniw” — jest z gruntu niesłuszne i

nieusprawiedliwiane. Dlatego też za terminowe przeprowadzenie tych niezbędnych dla wsi na czas żniwny materiałów, które już teraz, zawczasu powinny dotrzeć do każdego ośrodka maszynowego — w równym stopniu odpowiedzialny jest także PZGS.

Dzięki trosce partii i rządu, pracujący chłop otrzymują w tegorocznej kampanii żniwnej o wiele większą pomoc w postaci traktorów, żniwiarek, snopowiązalek i innego sprzętu. W samym tylko powiecie jędrzejewskim ilość żniwiarek i snopowiązalek oraz innego sprzętu, jakim dysponować będą GOM-y, wzrosła o ok. 20 proc. w porównaniu z rokiem ub. Tak np. 3 nowe żniwiarki otrzymała gmina Jędrzejów, powiększył się znacznie park maszynowy w gminach: Wolicy, Nawarżycy, Słupia, Sędziszów, Przysławiu i w wielu innych.

Nie zmniejsza to jednak choćby w najmniejszym stopniu pracy i zadań kierownictwa gminnych ośrodków maszynowych, przeciwnie — zwiększa ich odpowiedzialność za to, w jaki sposób zorganizują dobre i jak najbardziej sprawne działanie maszyn.

Wszyscy musimy jasno zdawać sobie sprawę z tego, że w nadchodzących żniwach czekają nas wielkie trudności, większy wysiłek — musimy w porę i szybko zebrać wyższe plony i z większego obciążenia. Sprawy i szybki sprzęt żniw, zwycięskie przeprowadzenie tegorocznych żniw będzie nowym sukcesem w rozwoju naszego rolnictwa, będzie poważnym wkładem pracującego chłopstwa we wspaniałą rozwój sił naszej ludowej ojczyzny.



Z zainteresowaniem patrzą chłopcy z Kieleckiego na olbrzymie lany pszenicy spółdzielczej, która faluje na tle pięknej panoramy Sudetów. Fot. — A. Banduch

30

CZERWCA

PONIEDZIAŁEK

Wschód słońca 5.19, zachód 20.00. 1958. Uchwalenie przez Sejm pod naciskiem klery manifestu o wysłaniu z Polski aryan - rasykalnych... Jomnatorów społecznych i religijnych.

KINO

„MOSKWA” - film produkcji NRD pt. „Carmen z Hollywood”. „WARSZAWA” - niemyzna z powodu remontu.

APTEKI

Apteka Spoleczna Nr. 107, ul. Sienkiewicza 24.

WYSTAWY

Muzeum Świętokrzyskie - wystawy „Historia człowieka pierwotnego” i „Ilustracje radzieckie”. Muzeum czynne codziennie, od godz. 10 - 17, prócz poniedziałków.

TELEFONY

12-12 Milicja Obywatelska 9 Pogotowie Ratunkowe 8 Straż Pożarna

RADIO

INFORMACJE

5.05 Wiadomości poranne. 7.00 Dziennik poranny. 12.04 Dziennik południowy. 16.00 Dziennik popołudniowy. 18.59 Stan pogody. 20.03 Dziennik wieczorny. 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 Ostatnie wiadomości.

NAUKA

6.10 Wszechnica Radzawa - wykład z cyklu „Przyrodniczo”

AUDYCJE SŁOWNNE

5.10 Audycja dla wst. 5.45 Audycja dla brzdąk S.P. 7.50 Kalendarz radiowy. 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich. 10.55 „Młodość” - odcinek powieści Jemilianowej. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wst. 13.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 17.15 Głos mają kobiety. 18.00 „Na szerokim świecie”. 19.20 Na młodzieżowej antenie. 20.45 Audycja dla wst. 21.40 Pamiątka z Ceilozu.

MUZYKA

6.30 Muzyka rozrywkowa. 7.20 Pieśni różnych narodów. 8.00 Koncert. 10.00 Pieśni rosyjskie. 10.15 Koncert. 11.15 Muzyka. 12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.45 „Na szeroka nutę”. 13.20 Utwory Mozarta. 15.20 Koncert. 17.03 Kwadrans wieków. 17.30 Koncert solistów. 18.00 Utwory Saint-Saens i Bizetów. 21.00 Koncert orkiestry i solistów. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Muzyka symfoniczna.

Występy zespołów artystycznych z całego województwa powitało społeczeństwo kieleckie z serdecznym uznaniem

W ubiegłą sobotę już od wczesnych godzin rannych przybywały do Kielc pierwsze zespoły, biorące udział w Wojewódzkich Przedmiotowych Eliminacjach Młodzieżowych Zespołów Artystycznych. Przybywały z pieśnią i muzyką i nadzieją w sercu, że w eliminacjach zajmą jedno z pierwszych miejsc, co da im możność uczestniczenia w nadchodzącym Zlocie Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej.

Po przybyciu do Kielc, wszystkie zespoły zebrały się na placu przed Domem Młodzieży, skąd następnie wyruszył barwny pochód ze śpiewem i muzyką. Mieszkańcy Kielc z dużym zainteresowaniem oglądali maszerujące zespoły, bijące brawo i życząc powodzenia w eliminacjach oraz wyjazdu na Złot.

O godzinie 13-tej zespoły zebrały się w Domu Młodzieży, gdzie nastąpiło otwarcie eliminacji. Sącej teatralną szczerze wypełnili zaproszeni goście i zespoły występujące w godzinach późniejszych. Na scenie bogato przybranej umieszczony został portret Wielkiego Przyjaciela młodzieży - Prezydenta Bolesława Bieruta, a pod nim słowa: „Młodzieży Polska! W tobie naród nasz widzi swą przyszłość. W tobie pokłada całą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedź nigdy tej ufności!”

Z lewej strony sceny zwracał uwagę duży napis: „Młodzieży wiejska, lepiej opanuj wiedzę rolniczą, walecz o wzrost urodzajów i wysokie plony, likwiduj odłogi, walecz z chwastami, rozwijaj hodowlę i z honorem wypełniaj obowiązki wobec naszej ojczyzny!”

Inny napis apelował do młodzieży robotniczej: „Młoda robotnicy! Cześć waszej pracy. Przekraczajcie

normy, oszczędzajcie surowce, obniżajcie koszty własne, walczcie o wysoką jakość produkcji. Rozwijajcie socjalistyczne współzawodnictwo pracownicze!”

Otwarcie eliminacji dokonał wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP, tow. Jan Barski, który m. in. powiedział:

„Nasz Rząd Ludowy, nasz ukochany Prezydent Bolesław Bierut szczególną opieką otacza naszą młodzież. Dzięki tej opiece praca młodzieży w naszej ludowej ojczyźnie stała się tak zaszczytną, Bohaterowie pracy, młodzi przewodnicy - budowniczoie Polski Ludowej, stali się chluba nie tylko nas, młodzieży, ale dumą i chlubą całego naszego budującego socjalizmu narodu polskiego. Dlatego tak gorąco, jak tylko gorąco mogą kochać

nasze młode serca, Kochamy naszego drogiego Wodza, Prezydenta Bolesława Bieruta, Kochamy naszą Partię, nasz Rząd Ludowy, naszą piękną, wolną, radosną Ojczyznę.

Dowodem tej gorącej miłości są zobowiązania młodzieży województwa kieleckiego podjęte dla uczczenia Złotu, wartości 18.175.887 zł.

Złot Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej, na który wyjadą najlepsze zespoły, będzie nagrodą za pracę i wysiłek, jaki włożyliście w realizację Apelu Złotowego!”

Następnie połączone chóry: „Domu Książki” i Liceum Pedagogicznego, odśpiewali hymn SFMD, podchwycony przez zebranych na sali.

Jako pierwszy w eliminacjach wystąpił chór Liceum Pedagogicznego z Buska, któ-

ry wykonał „Kantatę o Staline”, „Miliony rak” i inne pieśni.

Po nim wystąpił zespół taneczny Liceum Ogólnokształcącego z Buska, który wykonał polkę i zbojnickiego. Mocne i długie brawa były poświęcone dla zespołu, który musiał naprawdę dużo pracować, żeby ich występ był tak udany.

Jak w kalejdoskopie przesuwali się przed oczyma widzów występy poszczególnych zespołów. Zdawało się, że każdy następny jest lepszy od poprzedniego. Należy dodać, że każdy z zespołów wystąpił jak najokazalej, budując w zebranych zachwyt pięknymi i bardzo pomysłowo wykonanymi strojami.

W drugim dniu eliminacji tj. w niedzielę, sala Domu Młodzieży nie mogła wprost pomieścić zainteresowanych widzów.

Na wyróżnienie w tym dniu zasługują: zespół taneczny Zakładów Starachowickich, Spółdzielni Pracy „Sport” z Radomia i zespół taneczny przy ZMP w Radomiu, który wykonał bardzo efektowny wiązankę polskich tańców ludowych oraz kwartet męski „Mewa”, w którego wykonaniu zebrani usłyszeli 3 pieśni: „Warszawskie tempo”, „Jak młode i stare miasto” i „Polkę murarską”. Długotrwałe oklaski po występie kwartetu, zmusiły wykonawców do odśpiewania jeszcze jednej piosenki.

Należy stwierdzić, że eliminacje stały na wysokim poziomie artystycznym. Dla zwykłych widzów, którzy w liczbie 300 osób wyjadą na Złot do Warszawy, przygotowano szereg wartościowych nagród. Sam tylko Zarząd Wojewódzki ZMP ufundował dla nich i akordeony, 15 mandolin i 25 gitar.

W najbliższym numerze podamy czytelnikom wykaz zespołów, które w eliminacjach zajęły pierwsze miejsca i wyjadą do Warszawy na Złot Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej.

Z. J.

SLADEM NASZEJ KRYTYKI

Oddział Wojewódzki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach przesyła nam wyjaśnienie Powiatowego Zakładu Mleczarskiego, dlaczego część pracowników tego zakładu nie miała legitymacji ubezpieczeniowych.

Otóż zawińto tu kierownictwo, które zaniedbało tę sprawę w r. 1951. „Notatka nasza przypominała nam o jego obowiązkach i książeczki są w chwili obecnej wydane tym pracownikom, którzy ich nie posiadali” 10-k

Cieszymy się niezmiernie, że kłopot kierownika szkoły i Komitetu Rodzicielskiego w Bliżynie skończył się, dzięki naszej interwencji Ob. Stepiń ski opróżnił już mieszkanie i nie stoi na przeszkodzie rozbudowania szkoły. 64-1-c

Nasza interwencja w Wydziale Zdrowia MRN w Kielcach w sprawie zaniedbania posesji Nr. 34 przy ul. M.

SWOJĄ GAZETĘ

możesz regularnie otrzymywać pocztą w okresie pobytu na wczasach, na urlopie, na koloniach letnich. Przed wyjazdem wykup specjalną „Kartę abonamentową” u kolportera w zakładzie pracy lub w urzędzie pocztowym

Jeszcze raz przypominamy - trzeba szanować TERENY ZIELONE

Dbalność o estetykę naszego miasta jest obowiązkiem każdego obywatela. Szczególną uwagę należy zwrócić na stan zielonych, które gdzie indziej są w opłakanym stanie.

Min. tuż za mostem kolejowym, przechodzącym nad zbiegiem ulic Mleczarskiego i Żelaznej był ładnie utrzymany trawnik. Niestety, przy przebudowie chodnika, wszystkie resztki płyt i gruzu złożono na tym właśnie trawniku, który obecnie przypomina raczej śmietnik, niż zieleniec. Tuż obok stała tablica do ogłoszeń, ale została z niej z biegiem czasu tylko kilka połamanych desek.

Wszystko to razem przekształciło estetyczny narożnik - w gruzowisko. Warto by przywrócić tej okolicy schludny i miły dla oka wygląd. AM-2142-64 H. K. korespondent

Po raz drugi o sposobie obliczania zużycia prądu przez ZEOW

Pisałmy już o dziwnych metodach rachunkowych ZEOW w Kielcach. Drugi wypadek, o którym się dowiadujemy, chce mniej jaskrawo, świadczą jednak o tym, że omyłki w doliczaniu niewyważonych kilowatów stają się systemem.

I tu, jak w opisanym już przez nas wypadku, zmieniono licznik, który w dniu rozpoczęcia „pracy” powinien wykazywać 0 ilości kw. Widocznie było inaczej, skoro w przeciągu 2 miesięcy, ilość wyważonych kilowatów wynosiła 193 zamiast jak zwykle - 20 kilowatów. Abonent ten, Piotr Haniecki, zam. przy ul. Buczka 33, nie chciał zapłacić zle obliczonego rachunku, słusznie uważając, że przede wszystkim należy wnieść reklamację do ZEOW, z czym zgodził się inkasent. Pomimo to, jeszcze tego samego dnia światło zostało wyłączone.

Stosowanie tego rodzaju „reprezji” tam, gdzie nie ma nieusadzonej opiniałości w placencie, lecz trzeba rozstrzygnąć sprawę sporną, jest równie wynikiem bezdusznego burokracizmu.

Specjalne audycje radiowe dla kolonii i obozów letnich

Od dnia 23 czerwca do 1 września codziennie o godz. 8.30 w programie I i o godz. 15.30 na obu falach, a w święta o godz. 15.15 będą nadawane audycje dla dzieci i młodzieży szkolnej, przebywającej na koloniach i obozach. Przed Złotem Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej na antenie znajdą się słuchowiska z eliminacji zespołów artystycznych, które wezmą udział w Zlocie, a w poniedziałek 21 lipca o godz. 8.30 w programie I nadany będzie specjalnie dla dzieci reportaż z pierwszego dnia Złotu.

zytecznych podejmowanych przez dzieci, takich jak walka ze stonką, ochrona lasów itp. W zwartki ki nadawane będą audycje poświęcone ważniejszym rozdziałom historycznym oraz głosom z terenów na podstawie listów dzieci, z kolonii, obozów i wczasów młodzieńczych.

We wtorek i piątek dzieci młodszyc będą słuchać przez radio ul. białych bajek i baśni oraz okazywanych słuchowisk, a w soboty piosenek przygotowanych specjalnie na okres letni. Co drugi czwartek prof. Rutkowski będzie uczył słów nowych piosenek, a na przemian Maria Wiman poprowadzi zabawy rytmiczne.

Jak widać z tego, program audycji letnich dla dzieci jest obfity i urozmaicony. Polskie Radio apeluje zatem do wychowawców i instruktorów z kolonii czy obozów o umożliwienie dzieciom właściwego korzystania z radia.

Z obrad członków Rzemieśl. Spół. Pracy Szewców i Cholewkarzy

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy w Kielcach, było przeglądem osiągnięć tej instytucji od chwili jej założenia. Początkowo praca Spółdzielni była ciężka. Zaangażowali borykali się z trudnościami lokalowymi, brak było personelu biurowego, co utrudniało systematyczną pracę.

Obecnie Spółdzielnia posiada trzy dobrze prosperujące punkty usługowe, liczy kilkudziesięciu członków oraz ma pewne osiągnięcia w obniżeniu kosztów własnych.

Do niedociągnięć Spółdzielni należy zaliczyć: niedostateczną walkę z brakerobnictwem oraz brak współzawodnictwa pracy wśród członków Spółdzielni. Nie założono jeszcze punktów usługowych na wsi, mimo, że tam są one najbardziej potrzebne.

W wyniku obrad ustalono skład nowych władz Spółdzielni.

Księgarnie »Domu Książki« przekroczyły półroczny plan

Księgarnie »Domu Książki« na terenie naszego województwa przedterminowo wykonały plan półroczny.

Księgarnia Nr. 42 i 43 w Radomiu przy ul. Zeromskiego wykonały plan półroczny w 100 proc., na 26 i 27 dni przed terminem. Księgarnia Nr. 3 w Kielcach przy ul. Sienkiewicza na 16 dni przed terminem, a księgarnia Nr. 72 w Starachowicach przy ul. Rapackiego - na 14 dni.

Największy procent wykonania planu osiągnęła Księgarnia Nr. 41 w Radomiu przy ul. Zeromskiego, która w dniu 20 czerwca br. wykonała 107,9 proc. planu półrocznego.

Do współzawodnictwa o najszybsze wykonanie planu obrotu przystąpiły wszystkie księgarnie na terenie naszego województwa.

PGR-u. Ogromnie narzekali na rabuszy grabiących cudze mienie.

„Sprowadzamy za drogie pieniądze z zagranicy zarybek węgry - inowci, a oni nam występują. Rybacy z naszego zespołu pracujący na akord skargą się, że nie mają już ani połowy zarobku. To jest zwykłe kłusownictwo, a nie sport. Żeby to uszyscy - westchnął kierownik - tak postępowali jak pan i pański kolega. Wy naprawdę traktujecie wędkarstwo, nie jako zarobek (Kazio stałe pokazywał mu kilka niedanych plotek), ale jako miłą rozrywkę. Czas już było skończyć z kłusownikami, którzy występują przez nas hodowane ryby. Po to przecież zarybiamy jeziora i stawki, aby ryby dostarczyć do miast, co sklepów i gospod a nie na pasek...”

W miarę jak mówił robiłam się ze wstydów czerwony niczym burak. Stało się dla mnie jasne dlaczego Kazio tak tak nasze potępy.

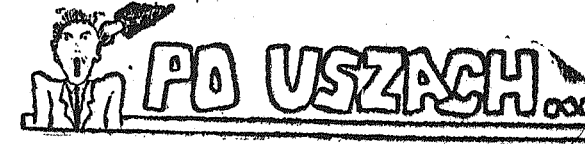
W tym roku, przed paru tygodniami znów spotkałem Kazię. „Wiesz co - rzekł do mnie z oburzeniem. Różni kłusownicy tak rabowali jeziora z ryb, że wyszło rozporządzenie, które zabrania łowić z łódki i na spinning. Wolno łowić tylko z brzegu i to na zwykłe wędkę. Kto z wczasowiczów zechce łowić na jeziorze, musi mieć pozwolenie.”

Długo jeszcze mówił Kazio o naszym zarządztwie - dobbrze ja widać przestudował.

„Wycierzymy się kiedyś na Mazury?” - zapytałem... „A cóż ja tam będę robił?” - „Zdziwił się dziwny rybak. A ja czym przedzę poznaję...”

„Nie spotykaliśmy tylko prawie zupełnie chłopów i robotników, którzy na taki „sport” nie mieli ani czasu, ani pieniędzy, no i „omyłki”, czyli tzw. kombinacji.”

Podczas ostatnich dni wczasowania zamajomilam się z kielceńskim zespołem rybackim



PO USZACH

Teraz jadę w lepszym towarzystwie

Z Kazim znamy się od dziecka i bardzo się lubimy. Razem chodziliśmy do szkoły, razem łowiliśmy ryby w lasze (własne), razem zjadaliśmy maturę i razem nas zredukowano na kilka lat przed wojną. Różnica między nami jest ta, że Kazio jest sprytny jak mucha i zawsze sobie daje radę. A ja, pożał się Boże! W zeszłym roku Kazio zaproponował mi spędzenie wspólnych wczasów na jeziorach mazurskich.

wynajętą łódką wyszaliśmy na jezioro...

„Najpierw praca, a później przyjemność” mrucał sentencjonalnie Kazio.

Rzeczywiście nasza wyprawa niczym nie przypominała ani zabawy, ani sportu. Łowiliśmy na środku jeziora na spinning i już po paru godzinach mieliśmy w łodzi kilkunastcie dużych ryb, w tym kilka węgryzy.

„To się dopiero zadziwiła znajomi, kiedy im pokazaliśmy naszą zdobycz” - rzekłem do Kazia.

„Zwariował, czy co” obruszył się Kazio. „Pokażemy tylko kilka małych rybek i będziemy narzekać na zbyt połowy. Teraz wstążki - pochylniemy do tej zateczki!”

Na brzegu ukryty w zarostach czekał na nas właściciel łódki. Kazio oddał mu ryby i wziął nemele pieniędzy...

I tak przez kilka dni, Kazio promiewał - wspaniały sport! Nie brakło nam jednak konkurentów. Z okolicznych miast i miasteczek przybyli różni „sportowcy”, przeważnie z prywatnej inicjatywy, którzy na dobre się nad Śniadurkami zagospodarowali, a łowili ryby całymi tonami.

Nie spotykaliśmy tylko prawie zupełnie chłopów i robotników, którzy na taki „sport” nie mieli ani czasu, ani pieniędzy, no i „omyłki”, czyli tzw. kombinacji.

Podczas ostatnich dni wczasowania zamajomilam się z kielceńskim zespołem rybackim



# KULTURA FIZYCZNA I SPORT



## Wójcik zwycięża w kolarskim wyścigu Warszawa - Radom - Lublin - Warszawa

### Z ostatniej chwili

Gdy najlepsi kolarze polscy na I etapie „Wyścigu CWKS” Warszawa—Radom wynoszącym 136 km. walczyli o najlepsze lokaty, to w tym samym czasie na stadionie radomskiej Stali rozgrywały się torowe zawody kolarskie z udziałem zawodników CWKS i Budowlanych Warszawa oraz Stali, Spójni i Włókniarza Radom.

Impreza rozpoczęła się wyścigiem australijskim, który wygrał kolarz radomski Erbel w czasie 7.30. Drugim był Cwil (Spójnia Radom). Następnie rozegrano bieg główny zwycięzcą którego został Kundiak (Włókniarz Radom) w czasie 15.5, przed swym kolegą klubowym Radzikowskim w tym samym czasie. Trzecie miejsce zajął Potworowski przed Wilbikiem obaj CWKS. Ostatnim był wyścig premiowy na trasie 3.000 m, który wygrał Rudliki (CWKS) w czasie 4.48 sek. przed Pożyczką (Spójnia Radom) 4.500.

Około 8 tys. widzów obserwowało z zainteresowaniem zawody torowe skupiając jednak największą uwagę na megafony zainstalowane na stadionie z których co chwila płynęły meldunki z trasy wyścigu. Pierwszy finisz lotny w Grójcu wygrywa Kapiak. Już tutaj ucieka piątka kolarzy, która prowadzi do samego Radomia. Znajdują się tu następujący zawodnicy: Kapiak, Wójcik, Drażkowski, Wyględa i Wilczewski. Piątka ta przed Białobrzegami uzyskuje 1.500 metrów przewagi nad pozostałymi kolarzami. Finisz lotny w Białobrzegach wygrywa

Wójcik przed Wilczewskim i Kapiakiem. Następny finisz w Goździe wygrywa Kapiak przed Wójcikiem i Drażkowskim.

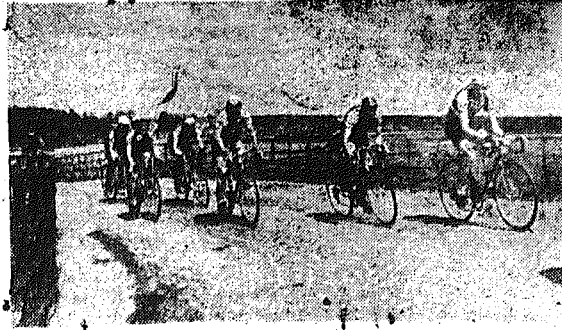
Piątka prowadząca dojeżdża do Jedlińska ma 2 tys m. przewagi. Finisz lotny w Jedlińsku wygrywa Wójcik. Na ostatnich kilometrach przed Radomem czwórka ma już ponad 6 min. przewagi nad pozostałymi kolarzami, którzy rozdzielili się na kilka grup. Na trasie wyścigu wycofują się Wrzesiński i Królak z przyczyn technicznych.

Najbardziej zacięta walka ma miejsce na przedmieściach Radomia. Prowadzi Wójcik, tuż za nim jedzie Kapiak a następnie Drażkowski oraz Wilczewski i Wyględa. Przy dopingu tłumów pierwszy przejeżdża metę Wyględa za nim Drażkowski i Kapiak. Jako czwarty przybywa na metę Wójcik, a za nim Wilczewski.

Drużynowo pierwszy etap wyścigu wygrał CWKS przed Unią. Pierwszym z radomiaków był Siliwiński (Stal) zajmując 51. lokatę uzyskując czas 3.53.07. Drugim był Nowak, który sklasyfikowany został na 55 miejscu i Łobodziński zajmując 71 lokatę.

Kiedy na stadion przybyli już ostatni zawodnicy, na bieżni ukazał się Hadasik i Wójcik, którzy rozegrali między sobą bieg rewanżowy na trasie 5.000 m. (10 okrążeń toru). Wyścig wygrał Wójcik uzyskując około 150 m. przewagi.

Poza tym Unia i CWKS rozegrały z sobą walkę o na-



grode miasta Radomia na trasie 4.000 m. Wygrał CWKS do wodząc tym zasilzonego zwycięstwa w pierwszym etapie.

Poniżej podajemy lokaty i czas pierwszych zawodników: 1) Wyględa (Unia) 3.29.55; 2) Drażkowski (CWKS) 3.29.55; 3) Kapiak (CWKS) 3.29.55; 4) Wójcik (CWKS) 3.29.56; 5) Wilczewski (Unia) 3.29.57; 6) Adamiec (Budowlani) 3.33.03; 10) Bugalski (Ogniwo) 3.33.08; 14) Nowoczek (Unia) 3.35.10; 17) Chwiendacz (Górniki) 3.36.06; 19) Hadasik 3.36.56; 20) Malinowski (GWKS Szczecin) 3.38.57.

W następnym dniu o godz. 14 kolarze wystartowali do drugiego etapu Radom - Lublin, entuzjastycznie żegnani przez społeczeństwo radomskie obiegające tłumnie ulice którymi jechali kolarze. (sp)

LUBLIN. II etap kolarskiego wyścigu CWKS na trasie Radom - Kozienice - Puławy - Lublin (145 km.) obfity

Piłkarze polskiej kadry olimpijskiej rozegrali w dniu wczorajszym w Łodzi kolejne kontrolne zawody, które mają za zadanie ostateczne cementowanie składu polskiej drużyny na Helsinki. Przedwnikiem piłkarzy polskich była wiedeńska drużyna FAC. Spotkanie to po ciekawej grze zakończyło się zwycięstwem Polaków w stosunku 3:1 (1:0).

Równocześnie z austriackimi piłkarzami przybył do Polski hokeista na trawie - Akademischer Hockey Club z Wiednia. Rozegrali oni spotkanie z reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Spójnia”. Niespodziewanie wysoko wygrali Polacy w stosunku 9:1 (3:1).

(rekord Polski). Długoborski 2:53.4, 5000 m. — Grój 14:42.5, Krzyszkowiak 14:54.5, 10.000 Szwarzgot 30:47.6, skok o tyczce — Ważny 4.10, trójsek — Weinberg 14.82, Kowal 14.69. Kobiety: 100 m. — Minicha i Szwałkowska 12.5, 200 m. — Szwałkowska 25.2, 800 m. — Pestkówna 2.16.7, (rekord Polski).

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski juniorów w Poznaniu ustanowiono 5 nowych rekordów Polski. Są nimi wyniki: Kurawy w skoku w dal — 679, Króla w biegu na 1000 m. — 2:35.1, Piątkowskiego w rzucie dyskiem (1.5 kg) — 43.54, Koryckiego w skoku o tyczce 340 i Łaskowskiej w biegu na 60 m. — 7.9.

Na ostatnich przedolimpijskich zawodach kadry lekkoatletycznej, które odbywały się przez dwa dni w Krakowie uzyskano szereg bardzo dobrych wyników. W tym kilka rekordów Polski. Oto ciekawsze wyniki:

**Radom - Kielce 4:2**

**w piłce nożnej**

Sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

## Przed XV Olimpiadą

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Czechosłowacji Komarkova pobita rekord krajowy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 13.75 m. Poprzedni rekord, należący do Komarkovej, był gorszy o 18 cm.

Jeli trzy pierwsze miejsca w każdej konkurencji. W czasie eliminacji pobito 3 rekordy Ameryki: 800 m. Whitfield 1:48.6, 400 m. ppi. — Moore 50.7, 5.000 m. Stone 14:27.0.

Towarzyskie spotkanie piłkarskie mistrza ZSRR drużyny CDSA z zespołem fińskim zakończyło się zwycięstwem CDSA 2:0.

Wyniki: 100 m. — Bregg, Smith, Gathers — wszyscy 10.5, 400 m. ppi. — Moore 50.7, Potter 51.3, 800 m. — Whitfield 1:48.6.

Znicz Olimpijski w drodze z Aten do Helsinek został przewieziony 28 bm. samolotem do Aalborg (północna Dania). Stąd 600 biegaczy przeniesie płomień do Szwecji. Przez kraje skandynawskie do Helsinek płomień przeniesie 3 tysiące sportowców.

5 000 m. — Stone 14:27, Santes 14:32.3, skok w dal — Gourdin 7.73, Biffle 7.67, Brown 7.65, młot — Engel 71.37, Heil 68.33, 53.66, kula — Hooper 17.51, 55.60, Felton 50.47, oszczep — Miller 71.84, Young O'Brien 17.38, Fuchs 17.37.

## KAŻDY LZS bierze udział w wieloboju SPO

W Los Angeles odbyły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne w celu ostatniego wyłonienia w niektórych konkurencjach reprezentantów USA na Olimpiadę.

Do Helsinek zakwalifikowali się zawodnicy, którzy za-

— No, nareszcie — zatrzymał się przed małym, wrośniętym w ziemi; domem. — Czy tu mieszka Krzosek?

— Piszczące w ogródku dzieciaki potwierdzają: — Ale jeszcze go nie ma.

Nie szkodzi. Krzyżanski poczeka. Krzyżanski umie czekać, mało to się naczeł w życiu. Delegat pertraktują pewnie z dyrektorem. Dowie się od razu, jakie są wyniki.

Nie, wyników nie ma żadnych. Józek uśmiecha się do starego robotnika i oplera ramiona na koślawym płocie.

— Tak, tak Krzyżanski, to wasi wodzirej wszystko psują. Oni idą na rękę temu starymu pironowi. Zeby się wzleli do kupy, to sam diabeł nie dałby rady, ale tak...

Stary znachnął się: a ja co mam do tego? Ja chcę tego, co robociarzowi na dobre wyjdzie.

— Krzyżanski, a jak myślicie, czy ustępowanie w takiej chwili, kiedy to wszystko może iść, jest pożądane, czy nie?

— Wiesz co ci powiem, Józek, my z kolejką i z huty, przecież zawsze — rozumiesz — z wami.

Józek rozumie. Rozumie i wdycha ciężko: — Trochę krzepy, trochę twardości... Zebyście byli twardzi, to i ich można przycisnąć do ściany.

Na progę ukazuje się Marianna. — Józiku, Józiku, a chodź do domu, zjesz półki gorące...

Krzyżanski szepta: — A ezort by się w tym wszystkim wyznał. Jak mówi jeden z drugim, to mu sam miód płynię z gęby, a jak przychodzić co do czego, to się okazuje, że kłamał... No ale ja ci chciałem składić zapłacić (Józek jest także skarbnikiem związku) i... stary patrzy na niego z wahaniami — podobno dajesz bony na te darowizny, bo widzisz — ciągnie ze spuszczonymi oczyma — dzieciśka się wydaryli, gołym tyłkiem wnet będą świecić.

Józek machnął ręką: — Już wiesz się najełcie tymi amerykańskimi rzeczami, widzieliście to, żeby wilk napisał owce? (c. d. n.)

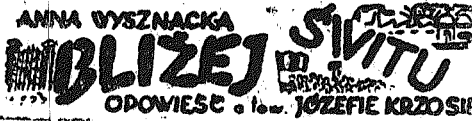


Znana pływaczka polska Werakso.

## TURNIEJ SZACHOWY w Międzyzdrojach

SZCZECIN. W XIV rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach uzyskano następujące wyniki: Milev zremisował z Arłamowskim, Piater zremisował z Tarnowskim, Szily wygrał z Balanem, Koch zremisował z Bakonyi, Partie: Bobocov — Sliwa, Makarczyk — Szabo, Kuhnbari — Litmanowicz, Pytlakowski — Gawlikowski zostały odłożone.

W tabeli turnieju prowadzi Balanek — 10 pkt. przed Tarnowskim — 8,5 pkt.



(31)

Tak, ale w tym wieku służba, jakby to powiedzieć — ochotnicza... nie wszystkich biorą, a m sam nie pójdzie, nawet jakby poszedł do wojska, będzie buntował, albo przejdzie do bolszewików. I jaka z niego korzyść?

W słońcu migocze ostrze metalowego noża do rozcinania papieru. Po ścianie biegają niktę zajęczki. Błoniński goni je wzrokiem i obraca niezdecydowanie nóż w rękę. Po chwili rzuca krótko:

— No tak... ja uważam, że powinniście zorganizować akcję werbunkową na front! To przecież sprawa wszystkich obywateli! A co do tych... pretensji — mam nadzieję, porozumiemy się?

Kazimierz Krzyżanski przez całe swoje dotychczasowe życie unikał starannie wchodzenia ludziom w drogę. Jego żona, kobieta kłótniwa, przesycona gruntownie wonią cebuli i warzyw wbiła mu ustawicznie w głowę nie pozbawione rozsądku zasady: „Siedz cicho i nie pchaj się!”, „Pokorne ciele dwie krowy ssie”. Miał czworo dzieci. Były one dla ojca jedyną nagrodą za ciężkie, smutne życie. Rozjaśniały i umilały dni, w których, niby ciemne gradowe chmury, klebiło się nad głową widmo bezrobocia. Był z zawodu gilesem, pracował jednak jako zwykły robotnik przy transporcie drzewa na kolejkach. Dozła go właśnie pogłoska, że starych będą zwalniać. Krzyżanski miał niewiele, ponad czterdziestkę, przyzwyczajony jednak od dziecka do strachu, i w tej pogłosce przezuwał dla siebie nieszczęście. Pew na pociechę była świadomość, że należy do związku. Może delegaci nie pozwolą go ukrzywdzić. Należał zresztą od niedawna. Ze strachu przed żoną unikał wszelkiego życia społecznego, przypadek zrobił zeń naraz i członka związku i członka PPS. Krzos wypytywał go niedawno, jak to było z tym przyjęciem i stary znowu się przeklął: — Czy przypadkiem nie wyszło coś złego? Ale młody Krzos uśmiechnął się wesoło i jak zwykle pomógł mu ładować drzewo: — Wszystko w porządku, nie martw się!

Krzyżanski spoglądał w jego niebieskie oczy i myślał: Kozo mi przypominała? Ach tak! Syn! Przecież to oczy

syna! Józek patrzył na niego, zyciście i serdecznie, może nawet z zaufaniem, tak właśnie jak rodzony Staś. Ale dlaczego mi ufa? Czasem Krzyżanski nie rozumiał Józka. Chłopak upierał się przy rzeczach, które według niego nie stanowiły znowu takiego wielkiego problemu. Krzyżanski był zwolennikiem zgody. Życie takie krótkie, po co się użerać...

Namiętne usposobienie Krzosa raziło go trochę, mimo to, w głębi duszy pragnął wychować syna na takiego właśnie nieprzejeźdanego, prostolinijnego człowieka. Czasem zazdrościł mu młodzieńczej wiary, sły przekonania, przeświadczenia słuszności tego co mówił. Cóż... ja stary, może syn... Pragnienia te pielegnował bez przekonania, wiedział z góry, że jego tłusta kłótniwa bona popsuje je tak samo miasternia, jak popsuła jego życie ustawicznym przewidywaniem najgorszej przyszłości. Ani róbka nadziei, ani wesołego słowa...

Chwilami Krzyżanski obarczał ją odpowiedzialnością za wszystkie swe niepowodzenia życiowe, za wszystkie zawody i gorycze. Nawet za to, że dał się wciągnąć do PPS, chociaż zrobił to dla niej i dla dzieci. Pamięta przecież dobrze jak to zaraz po pierwszej redukcji jęczała i zawodziła. „Wszyscy pracują, zarabiają, wychowują dzieci na ludzi, a my giniemy przez takiego niedołęcę... I po co te składiki na związek pisać, jeśli ci nie umieją pomóc...” Więc poszedł do nich szukać pomocy. Obiecali, ale podsunęli deklarację. Podpisał. Dla niej, dla dzieci. Przecież nie dla siebie, co go tam ta cała polityka obchodzi! A ona, przewrotna awanturę w domu zrobiła: „Jeszcze mi tu komunisty potrzeba, pójdiesz do kryminalu, a ja zostanę z dziećmi na łasce Bożej!...” Czasem nachodził go dziwna czołość. — Cóż ona winna, biedaczka, że świat taki cholerny, nie zje nigdy do awta, nie ubierze się, nie odetchnie w spokoju...